

# APTECZKA CZĘSTOCHOWSKA

## NIEZBĘDNY DOMOWY PORADNIK

w przyrządzaniu pomocnych i zbawiennych ziół, leków,

dietetycznych potraw i napojów,

balsamów, odwarów, nastojów, okładów, olejów i maści,

**PRZERÓŻNYCH KĄPIELI**

**I INNYCH ŚRODKÓW,**

w ich rozlicznych słabościach i chorobach i t. d.,

ogłoszony pierwotnie

przez klasztorneho lekarza w r. 1787

**NA JASNEJ GÓRZE CZĘSTOCHOWSKIEJ,**

a teraz powtórnie opracowany przez

**IZYDORA POECHEGO,**

*autora dzieła: Jak powinniśmy żyć?*

i uzupełniony cennymi środkami słynnego lekarza

Hufelanda i innych, oraz ks. proboszcza Kneippa.

**Nowy Sącz.**

Nakładem i drukiem J. K. Jakubowskiego.

1896.



3057

1 200h Ark.

# APTECZKA CZĘSTOCHOWSKA

## NIEZBĘDNY DOMOWY PORADNIK

w przyrządzaniu pomocnych i zbawiennych ziół, leków,  
dyetetycznych potraw i napojów,

balsamów, odwarów, nastojów, okładów, olejów i maści,

PRZERÓŻNYCH KĄPIELI

I INNYCH ŚRODKÓW

w rozlicznych słabościach i chorobach i t. d.,

ogłoszony pierwotnie

przez klasztornego lekarza w r. 1787.

NA JASNEJ GÓRZE CZĘSTOCHOWSKIEJ,

a teraz powtórnie opracowany przez

IZYDORA POECHEGO,

*„autora dzieła: Jak powinniśmy żyć?”*

i uzupełniony cennymi środkami słynnego lekarza

Hufelanda i innych, oraz ks. proboszcza Kneippa.



**Nowy Sącz.**

Nakładem i drukiem J. K. Jakubowskiego.

1896.

Przewielebnej

MARYA DE JUMES,

Przełożonej

Zgromadzenia Sióstr miłosierdzia

W KRAKOWIE

wielce świętobliwej Jubilatce, łuwielbianej i gorliwej

Opiekunecz i Bocięszycielec

OSIEROCONYCH, CHORYCH, BIEDNYCH I NIESZCZĘŚLIWYCH

w poczuciu czci i wdzięczności

SWĄ SKROMNĄ PRACĘ

poświęca

AUTOR.

## Słowo wstępne.

„Nie zawsze obejść się można bez lekarstw, ale trzymać się trzeba działających łagodnie i naturze żadnego nie czynić gwałtu.“

Dr. Sierakowski.

I zdrowie — ten skarb nieoceniony i *moralność* napotykają dziś skopuły, o które z łatwością rozbić się mogą, a mało mają środków do zdążenia szczęśliwie do bezpiecznej przystani.

Na wagę złota sprzedają człowiekowi i *sidła*, które go *wwikłać*, i *środki*, które go *wybawić* mają; a ileżto ludzi zapłaciwszy wszystko zgóry ginie w drodze, gdy się zerwie lina ocalenia!

Dawniej czyniono ze sztuki lekarskiej większą tajemnicę, aniżeli to było rzeczą — słuszną, przypisywano jej więcej nieomyślności, a więc wymagano większego zaufania, częstokroć dla — własnego interesu.

Dziś niech najuczeńszy i najbieglejszy lekarz, niosąc swą wiedzę cierpiącemu na ratunek postępuje sumiennie i czyni tyle, ile mu to pozwala jego sztuka, o której nie waha się powiedzieć, że ona jeszcze długo, jeśli nie zawsze pozostanie w granicach ludzkich zdolności.



Lekarz, wezwany na ratunek do chorego nie ma prawa do życia i śmierci, a chory może z grona lekarzy obrać tego, który najwięcej zasługuje na jego zaufanie: jest więc sędzią zalet lekarza, a tem samem ważności jego przepisów. I już dlatego zarówno chory jak i jego krewni powinni się starać oceniać zalety i znaczenie jego przepisów z pewną znajomością rzeczy, ze znajomością sztuki lekarskiej i jej środków, zabiegów, leków i t. d.

Przyrzędzić lekarstwo nie jest rzeczą — trudniejszą, niż przyrzędzić pokarm. Jak wielu ludzi w rozlicznych chorobach mogą być sami lekarzami, tak byłoby pożądanem, iżby byli zarazem aptekarzami. Nie sprawi to uszczerbku aptekarzom, jak nie zaszkodziły książki kucharskie kucharzom zawodowym. Nie zamyka się tem drogi zawodowi, gdy się upowszechnia wiadomość o jego tajemnicach; przez to ostrzega się tylko właściciela i użytkującego, iżby się mieli na baczności, gdyż teraz znajdują się pod światłą kontrolą kupującego wyroby sztuki aptekarskiej. A potrzeba tego rodzaju kontroli zachodzi często, gdy n. p. swego czasu nawet pod opieką słynnych lekarzy Celsusa, Mesnego \*) i wielu innych wynoszono pod niebiosy

---

\*) Ten zacny, ale nieszczęśliwy lekarz tak ślepo wierzył w skuteczność tego leku, iż jego częstym zażywaniem życie sobie skrócił.

jako uniwersalne lekarstwo znany *aloes*, o ile w pewnych razach i dawkach zbawienny, w innych, i w zbyt częstych i dużych dawkach, morderczy! Przez długie dziesiątki lat jaśniały we wszystkich aptekach i w mieszkaniach lekarzy w oczy bijące napisy:

Jeśli chcesz dożyć **Noego lat** kresu,  
Bierz-że pigułki pilnie z **aloesu!** \*)

Bogaty, znający przepisy aptekarskie nie ma czasu, albo cierpliwości do ich wykonania, ubogi, który je zna, nie ma czem opłacić tych, którzy je wykonywują, obywa się bez tego, co mu potrzebne, gdy sobie tego własnymi rękami sporządzić nie może. Nic zatem nie straci aptekarz, gdy bogaty będzie — wiedział, a ubogi — robił!

Zresztą w wielu okolicach braknie apteki, albo droga do niej zbyt daleka. Byłoby więc rzeczą — bardzo korzystną i pożądaną, aby się tam znalazł poczciwy człowiek, któryby umiał przyrządzać lekarstwa i dla siebie i dla drugich.

Mający taki zbiór lekarstw i dołączone do nich przepisy (instrukcje) w każdym przypadku choroby, mianowicie na wsi, gdzie nie ma ani lekarza, ani apteki, znajdzie dla siebie i dla bliźnich ratunek, jakiego wymagać będzie jego położenie.

\*) Qui vult habere annos Noe,  
Sumat pilulas de aloë!

*Apteczka domowa* — najdawniejszycho czasów zabytek, zasadzający się na tem, że właściciel był ojcem rodziny, domowników, lub swoich włościan, czuwał nad ich potrzebami i zdrowiem. Ta część domowego gospodarstwa u nas była udziałem niewiast: pani, krewnych, lub córek, albo poważnej ochmistrzyni. Lekarzy nie było; wreszcie nie każde miejsce posiadać ich mogło i może, a po ratunek udawano się do dworu: trzeba więc było mieć wszelkie zapasy. Nadto znana jest gościnność Polaków i potrzeba przyjmowania wielu osób: to przybywających przypadkowo, to z umysłu, pojedynkiem, albo gromadnie w pewnych dniach i czasach, a zatem należało się przygotować, aby w chwili stanowczej nie brakło niczego.

„Mając przed sobą zielnik słynnego Syreniusa, Marcina z Urzędowa, lub inny, przewertowawszy go nieraz, umiejąc go prawie na pamięć — gdzie go nie było, z przepisów — lub i z głowy niewiasta bieglejsza od wiosny do późnej jesieni — to na alembiku pędziła wody, wódki, smażyła sadła, zbierała tłustości, robiła dryakwie, octy, suszyła kwiaty, liście, owoce, korzenie . . .“ \*).

Nadewszystko musiały być w domu koniecznie octy i zioła wszelkiego rodzaju t. j. całkowicie

---

\*) Patrz: *Domy i Dwory* przez Łukasza Gołębiowskiego str. 27. — 28.



suszone, albo pewne ich części, którym przyznawano skuteczność. Dziewczęta dworskie i z gromady za nagrodę, lub z rozkazu i myśliwi dostarczali wszystkiego.

Matka uczyła córki, uczono się z książek, od sąsiadek; już umiejąca szła dopiero za mąż, przyzywała wreszcie zdolną osobę, ceniąc ją i obdarzając sowicie.

Autor nader pożytecznej książki p. t.: „*Domy i Dwory*” (w Polsce) wspomina o zacnej ochmi-strzyni pani Pawłowskiej w domu XX. Lubeckich, marszałkostwa pińskich, utrzymującej wzorową i do podziwu obfitą apteczkę domową i dodaje: „Sklep pod kaplicą zaledwie mógł objąć te wszystkie zapasy, uporządkowane jak najlepiej i poznaczone w butlach, słojach, workach, woreczkach, na mnogich pułkach, albo całe od wierzchu do spodu okrywające ściany. \*)

„U mniej zamożnych, nie tak liczne mających włości szafka jedna lub druga, mieściła wszystko.

Czy każde z tych leków, medycyn pomogło zawsze lub ile: dziś nie do nas należy; wszakże troskliwość o zdrowie podwładnych i domowników przynosiła zaszczyt sercu.“ \*\*)

\*) *E. Gołębowski*: *Domy i Dwory* str. 27.

\*\*) *Tenże*: *Domy i Dwory* str. 28.

Bywały też zawsze i jeszcze dzisiaj istnieją u nas podręczne książki — *Apteczki domowe*, — zawierające właśnie pouczenie i przepisy do zakładania tego rodzaju aptekarskich składów oraz sposób przyrządzania najróżnorodniejszych lekarstw i środków z wyliczeniem chorób i dawki lekarstwa, jakiej się w nich używa. Jest w tych książkach bez wątpienia bardzo wiele dobrego i zbawiennego — ale niestety! obok tego mnóstwo rzeczy — przedawnionych, dziwacznych, a niekiedy i wstrętnych — ba, szkodliwych tak, iż trudno uwierzyć, aby kiedy człowiek rozumny mógł wziąć do ust coś podobnego, albo — spożywszy nie przepłacić swej łatwowierności cięższą chorobą, lub nawet życiem.

Bardzo mało jest tego rodzaju *nowszych* podręczników, posiadających jaką-taką, choćby tylko rzeczową wartość, gdyż trudno do nich zaliczyć w Krakowie wydaną książeczkę p. t.: *Lekarz Domowy*, za którą sobie wydawca każe płacić 1, czy nawet 2 złr. (!!!), bo tam są takie nedoręczności, tak śmieszne i potworne „lekarstwa“ i takie roje błędów, że chory pożytku z tego nie odniesie, a szkodę ponieść może bardzo łatwo.

I to właśnie „dzieło“ było dalszym powodem, że nie szczędziłem czasu i trudów w celu przy-

służenia się bliźnim i uchronienia ich od bardzo ryzykownych eksperymentów, utraty czasu, grosza, nadziei, a może i reszty zdrowia . . . .

I tak powstała niniejsza „*Apteczka Częstochowska*“, którą sobie skopiowałem, będąc przed laty klerykiem - profesem w Leżajsku. Otrzymawszy wraz z towarzyszem mej celi i serdecznym druhem *Norbertem Golichowskim*, późniejszym prowincyałem i misyonarzem w Jerozolimie — od naszego czeigodnego magistra zlecenie uporządkowania klasztornej biblioteki znalazłem w niej także pierwowzór niniejszego dziełka, które może zdziałać wiele dobrego, gdyż tę *apteczkę* napisał pierwotnie klasztorny lekarz, zapewniający w przedmowie:

»Możesz leczyć, nie mając lekarstw aptekarskich  
Bez transmaryn \*), bez chiny i recept lekarskich.  
Prostemi lekarstwami, w niej opisanemi,  
Dokażesz by najwięcej, niżli wybornemi;  
Możesz nieść poratunek bez kosztu wielkiego —  
I bez zawodów zdrowia dostąpić miłego.  
Pomnijże Czytelniku! wdzięcznie pracę moję,  
Lubo prostą, na pomoc napisaną Twoję;  
A jeślić się co nie zda, wybac prostakowi

---

\*) Tyle co: środków zamorskich, z dalekich krajów.

I niedoskonałemu odpuść praktykowi.

Miej się dobrze; w pamięci, proszę, miej autora:  
Za jego grzeszną duszę Deum semper ora!«\*)

Pisałem w Krakowie 20. stycznia r. 1895.

JZYDOR POECHE.

---

\*) To jest: Boga zawsze błagaj!



# I. CZĘŚĆ OGÓLNA.

---

## A. Potrawy dla chorych.

Żywię nadzieję, że ten ustęp o potrawach dla chorych będzie dla Czytelników pożądanym, zwłaszcza dla osób, wiedzących z doświadczenia: jak trudno jest zaspokoić apetyt chorego pokarmem, łatwym do strawienia, przyjemnym i niekosztownym. Naturalnie nie każda z przepisanych zup i potraw służy każdemu choremu; dlatego też podajemy wskazówki: jakim chorym ta, lub owa potrawa może służyć.

Najlepszą w ogólności dla chorego potrawą jest zupa; o nich więc najpierw mówić będziemy.

### I. Zupy.

1. Zupa zielona. Na  $\frac{1}{2}$  kwarty wrzącej wody, lub rosołu weź 2 łyżki stołowe drobno posiekanych wierzchołków młodej pokrzywy, albo szpinaku, pietruszki i młodej marchwi, wybij to ze 2 żółtkami z jaj i dodaj trochę masła.

2. Zupa zwyczajna. Łyżkę mąki pszennej wybij z jednym jajkiem i trochę mleka, zmieszaj z  $\frac{1}{2}$  kwarty wrzącej wody, lub rosołu i gotuj, póki mąka nie napęcznieje należycie. Można przydać troszkę pietruszki, szpinaku, marchewki, trybulki.



3. Zupa z drobnych krup. Dwa łyty drobnych krup wrzuc do  $\frac{1}{2}$  kwarty wrzącego rosółu i gotuj przez  $\frac{1}{2}$  godziny; można przydać troszkę pietruszki, lub selerów.

4. Zupa z krup owsianych. Dwa łyty krup owsianych gotuj w  $\frac{1}{2}$  kwarcie wody przez godzinę. Potem przez durszlak, lub sito przebij do garnka, w którym rozbij wprzód jedno żółtko z odrobiną mąki, dodaj troszkę soli, masła i jeszcze raz zagotuj. I tu można dołożyć cokolwiek zieleniny.

### **Zupy dla osłabionych chorych i ozdrowieńców (rekonwalescentów).**

1. Zupa z bułki. Pokraj czerstwą bułkę na kawałki i zagotuj z rosółem, potem rozbij dobrze, przydaj parę żółtek z jaj i trochę masła.

2. Zagotuj dwie części mleka, a trzecią część wody, wsyp do tego tartę bułkę, którą — gdy się rozgotuje, przebij przez sito i zapraw jednym, lub dwoma żółtkami.

3. Zagotuj  $\frac{1}{2}$  kwarty wody, lub rosółu, rozbij 3 jaja z kawałkiem masła i zmieszaj z gotującym się rosółem, lub wodą, zagotuj jeszcze raz i wylej na bułkę, pokrajaną w kostkę.

4. Trzy, lub cztery łyżki tartę bułkę rozbij ze 2, lub 3 jajami, przydaj troszkę soli, lej, mieszając do wrzącego rosółu, aby żadnych gródek nie było, i jeszcze raz zagotuj. Można dodać troszkę masła.

5. Zupa z krup jajecznych czyli zupa tarta. Z mąki delikatnej i jaj zrób tęgie ciasto, ugnieć w kształt kuli i trzej dokoła na tarce, póki nie utrzysz wszystkiego: potem ususz, rozetrzej nieco rękami i gotuj w rosole.

6. Albo też rzeczony ciasto usiekaj drobno na zwyczajnej stolnicy i gotuj w rosole.

7. Zupa z trybuli. Weź trochę trybuli, usiekaj i podsmaż z kawałkiem masła w rynce. Zagrzej w garnuszku  $\frac{1}{2}$  kwarty rosołu, a rozbiwszy osobno jedno żółtko z zimnym rosółem i szczyptą mąki zmieszaj razem. Można także żółtko rozbić kieliszkiem słodkiej śmietanki. Rosół wylej na trybulę, dodaj bułki, pokrajanej w talerzyki i podsuszanej nad żarem. Zamiast trybuli można użyć pietruszki.

8. Zupa z korzeni. *a*). Jedną marchew, troszkę cebuli, główkę seleru i nieco korzenia pietruszki, obmywszy wprzód czysto pokraj drobno i gotuj z rosółem mocno, aby się wszystko rozetrzeć dało. Potem przelej wszystko przez durszlak i rozprowadź rosółem. Wreszcie rozbij 2 jaja z odrobiną mąki, zmieszaj z rosółem, który wylejesz na talerzyki z bułki, mocno przyrumienione nad żarem.

*b*). Cukrowy korzeń (sium sisarum) pokraj w talerzyki i gotuj mocno w rosole, aby był miękki, potem rozetrzej go i przetłocz przez durszlak, lub sito, dodaj cokolwiek rosołu, kilka żółtek i troszkę krochmalu.

*c*). Korzonki wężymordu ogrodowego czyli skorcenery pokraj w długie kawałki, gotuj w tęgim rosole (najlepszy jest z cielęciny, lub kury), rozetrzej z kilku żółtkami i wylej na podsuszoną bułeczkę.

9. Zupa ze ślimaków. *a*). Zgotuj  $\frac{1}{2}$  kwarty rosołu i rozbij z nim troszkę krochmalu; potem wrzuć do rosołu oczyszczone i drobno posiekane ślimaki, przy-

daj troszkę pieprzu, kawałek masła,  $\frac{1}{2}$  szklanki wina i żółtko z jaja i wylej zupełną na podsuszone grzanki z bułki.

b). Odgotowane raki i żeberka cielęce wyłuszczyć i posiekać drobno; tymczasem świeże, albo poprzedniego wieczora namoczone smardze ociągnij gorącą wodą, gotuj w rosoli, aby zmiękły, i usiekaj je drobno. Jeśli jest groch cukrowy, odgotuj go w rosoli i precedź. Teraz wszystko przełóż do rynki, utłucz skorupy z raków, przebij z rosółem przez durszlak, a dolawszy, ile potrzeba, rosółu, dodaj do reszty mięszu (masy) w rynkę i gotuj wszystko razem. Tymczasem podsmaż w maśle talerzyki z bułki i wylej na to zupełną.

10. Zupa z jabłek, lub wiszni. a). Obierz ze skórki jabłka borsztówki, lub renety, nalej na nie 2 części wody, a jedną wina, odgotuj miękko, przetłocz przez durszlak, osyp trochę cynamonem i szafranem, zagotuj jeszcze raz, rozbij 2 jaja, zmieszaj z zupą i wylej na grzanki z bułki.

b). Kwaterkę świeżych wiszni gotuj w dobrej  $\frac{1}{2}$  kwarty wody, polewkę odcedź, dodaj kwaterkę wina i przystaw do ognia. Tymczasem wybierz ziarnka z wiszni i przełóż do miski, w której ma być zupa. Do gotującej się polewki przydad kilka łyżek esencji wiszniowej i cukru, wylej na grzanki z bułki.

c). Ćwierć funta suszonych wiszni stłucz razem z pestkami w moździerzu, wygotuj w dobrej kwaterce wody i precedź przez durszlak. Do tej polewki dodaj kwaterkę wina i razem przegotuj. Do gotującej się po-

lewki dodaj kilka łyżek esencji wiszniowej i cukru do upodobania. Potem wylej na grzanki z bułki.

11. Zupa z sago z winem. Trzy łyty sago rozbij dwukrotnie z wodą wrzącą, potem gotuj w kwarterce wody i tyleż wina, póki nie napęcznieje dobrze i rozgotuje się. Potem dodaj kilka łyżek esencji wiszniowej i jeszcze raz zagotuj.

12. Zupa z sucharów — chleba. Cztery łyty sucharów gotuj we 3 kwaterkach wody, póki się nie rozgotują. Potem dodaj kilka łyżek wina i  $\frac{1}{2}$  łyta cukru, rozbitego z kilku żółtkami z jaj. Zamiast sucharów można użyć chleba czerstwego.

Te i następujące zupy służą jedynie chorym i ozdrowieńcom, bardzo osłabionym.

### Buliony.

1. Ugotuj kurę, obierz mięso i posiekaj drobno, kości zaś wszystkie potłucz w moździerzu, podpraż kilka talerzyków z bułki, włóż wszystko do garnka, zalej rosołem z kury i gotuj przez niejaki czas, przelej przez drobny durszlak, lub sito, zagotuj jeszcze raz i wylej na grzanki z bułki.

2. Przystaw półkwartowy garnuszek rosołu z kury do ognia, dodaj pokrajanego korzenia skorconery, cukrowego korzenia, pietruszki, lub młodej marchewki, ociągniętej wprzód w innym garnku. Gotuj dobrze i ten bulion wylej na następne grzanki: namocz talerzyki z bułki w mleku, potem obierz je dobrze w ubitem jajku i podsmaż z lekka.

3. Ugotuj dobrze wątróbki kurze w rosole, przetłocz przez durszlak z  $\frac{1}{2}$  kwarty bulionu, zagotuj znowu i wylej na grzanki, przyrządzone powyższym sposobem. Można także i skorconerę razem z bulionem gotować.

4. Zupa z nadziewanego makaronu, lub ciasta jajecznego. Wołowe, lub cielęce mięso, albo też ptactwo posiekaj drobno, dołóż nieco pietruszki i cebuli, utłucz w moździerzu na miazgę, wyłóż na miskę, a dodawszy troszkę soli i gałki muszkatowej zarób 4-ma jajami. Potem zrób ciasto tęgie ze 2 jajami, 2 łyżkami słodkiej śmietanki, rozwałkuj ciasto jak makaron i zawiń zwolna, włóż do serwety, zawiąż sznurkiem, wpuść do wody, osolonej należycie i gotuj przez godzinę. Gdy się ugotuje, wyjm z serwety, pokraj w talerzyki, ułóż na misce, zalej dobrym rosołem, ze skorconerą, marchewką, lub pietruszką gotowanym i podgotuj na fajerce. Nakoniec 4 żółtka, rozbite z rosołem przydaj do tej zupy.

5. Oczyszczone mleczko cielęce posiekaj drobno, usmaż troszkę mąki w maśle i zmieszaj z siekaniem, dodaj troszkę pieprzu, gałki muszkatowej i kilka jaj. Do 2 mleczek biorą się 2 żółtka i jedno całe jaje i z tem zaciera się siekanie. Dolej troszkę rosołu — tak jednak, aby nie było rzadkie, i zostaw w misie na węglach, aby zgęstniało. Podsmaż w maśle bułkę, pokrajaną w talerzyki i ułóż na siekaniu. To wszystko zalej gorącym bulionem z mięsa, lub kury.

6. Rozetrzej łyżkę świeżego masła, wbij do niego 2, lub 3 jaja i  $\frac{1}{2}$  kwaterki mąki. Potem ugotuj bulion, spuszczaż doń, rozbijając zarobioną masę i zagotuj razem.



7. Dwa łyty świeżego masła rozetrzej z jednym jajem, potem dodaj łyżkę mąki, troszkę soli, łyżkę słodkiej śmietanki, zarób to wszystko na ciasto, które spuszcza łyżką po kawałku do gotującego się bulionu i podgotuj chwilę razem.

8. Zagotuj  $\frac{1}{2}$  kwarty dobrego bulionu, rozetrzej jedne jaje z łytem masła i dokładaj po trosze tartej bułki — tak, aby się z tego gęsta zrobiła masa, którą rozbij z gotującym się bulionem i podgotuj jeszcze trochę.

Zupa ze śliwek. Pokraj wzdłuż śliwki, włóż do garnka, nalej trochę wody, dodaj nieco cukru, drobno pokrajanych skórek cytrynowych i drobnych rodzyneków, gotuj wszystko razem, przydaj potem troszkę wina i nieco przyrumienionej mąki, gotuj znowu wszystko razem i wylej na grzanki z bułki, podsmażone w maśle.

(Dla chorych, nie potrzebujących zbyt posilnego pokarmu).

Zupa jajeczna. Ugotuj na twardo dwa jajka, odłącz białka, a żółtka rozetrzej z kawałkiem masła w misce i rozbij potem z  $\frac{1}{2}$  kwarty wrzącego bulionu, nakraj troszkę pietruszki, pogotuj jeszcze raz i wylej na podsuszoną bułkę.

9. Zupa z ryżu, sago, kartofli. a). Upraż w rynce dwa łyty ryżu do koloru złotawego, utłucz w morderzu na mąkę, a potem gotuj w pół kwaterki mleka. Tymczasem rozbij  $\frac{1}{2}$  łyta cukru, na koniec noża cynamonu z nieco chłodnym mlekiem i jeszcze raz zagotuj. Nakoniec wpuść żółtko z jaja i wybij mocno. (Zamiast ryżu można użyć podparzonej mąki pszennej).

b). Dwa łyty sago rozbij z gorącą wodą i odcedź przez durszlak. Tak ociągnięte sago gotuje się w pół kwarty tęgiego bulionu, póki nie zmięknie zupełnie i nie napęcznieje. Trwać to może 1½ godziny. W innym naczyniu nastaw cukrowe korzonki, pokrajane w talerzyki, zalej rosołem i gotuj, póki nie zmiękną. Potem upraż trochę mąki pszennej z kawałkiem masła, dodaj do sago i zagotuj jeszcze raz.

c). Obierz 1, lub 2 świeże ziemniaki, pokraj i gotuj w ½ kwarty rosołu, potem rozetrzej je, przypraw pietruszką, jednym, lub dwoma żółtkami z jaj.

## II. Sosy.

Same zupy sprzykrzyłyby się wkrótce choremu, który — przychodząc do zdrowia poczyna już odzyskiwać apetyt. Niektórzy chorzy n. p. mający zimnicę mogą w ciągu całej choroby zasilać się potrawami, nieco stalszemi; a przeto należy się postarać, aby ich pieczyste z mięsa wołowego, lub cielęciny, kura, gołąbek, kuropatwa, jarząbek, zając miały *podlewę* czyli *sos* — i sam z siebie strawny i czyniący strawniejszem mięso. W tym celu podajemy tutaj odpowiednie przepisy.

Sos z żółtek jajowych. Do 3, lub 4 żółtek weź łyżkę przedniej mąki pszennej, kawałek masła, otrzej cukrem żółtą wierzchnią powłokę jednej cytryny, wyciśnij sok po odłączeniu ziarenek. Tę całą masę rozbij w rynce, dodaj kwaterkę wina, ½ kwaterki wody i mieszając nieustannie gotuj na żarze do gęstości. Można według upodobania dodać jeszcze kawałek cukru, a nawet octu, chcąc, aby był słodszy, lub kwaśniejszy.

2. Sos śmietankowy. Do kwaterki słodkiej śmietanki wbij 3 żółtka jajowe, przydaj soku z całej, lub połowy cytryny i troszkę soli, zagotuj, mieszając nieustannie.

3. Sos winny. Do kwaterki wina wbij trzy żółtka, dodaj  $\frac{1}{2}$  łyżki krochmalu, dwa łyty cukru, kilka szczypt cynamonu, albo kilka łyżek esencji wiśniowej i rozbijaj na żarze, póki nie zgęstnieje.

4. Sos serdelowy. Rozpuść kawałek masła, przysmaż w niem łyżkę mąki pszennej, dodaj do tego kwaterkę bulionu, lub rosołu i gotuj przez czas niejaki, potem usiekaj jedną dobrze umytą serdelę (gdy małe, dwie i trzy) i zmieszaj z sosem. Nakoniec rozbij dwa żółtka z kilku łyżkami wina, zmieszaj z gotującym się sosem i jeszcze raz zagotuj.

5. Sos z powideł. Na kwaterkę wina weź  $\frac{1}{4}$  funta powideł, kilka łyżek esencji wiśniowej, kilka szczypt cynamonu, troszkę skórki cytrynowej i mieszając nieustannie gotuj, póki sos nie zagęstnieje.

6. Sos rodzynkowy. Weź  $\frac{1}{2}$  ćwierci funta wielkich i tyleż małych rodzynków, oczyść dobrze, a przydawszy łyżkę kaparków gotuj w  $1\frac{1}{2}$  kwaterki rosołu i  $\frac{1}{2}$  kwaterki wina. Przydaj potem kilka talerzyków cytryny, troszkę cukru i skórki ze 2 bułeczek — utartej i przyrumienionej w maśle i zagotuj wszystko razem.

7. Sos głogowy. Pół funta głogu ugotuj wcale miękko, przetłocz miazgę przez durszlak dla oddzielenia łupin, dodaj kwaterkę wina i kilka szczypt cynamonu, albo kilka łyżek esencji wiśniowej i zagotuj razem.

8. Sos wiśniowy Świeże, lub suszone wiśnie utłucz z pestkami w moździerzu, gotuj z wodą, przebij przez durszlak, aby pestki i skórki pozostały, z resztą postąp tak jak z sosem głogowym.

### III. Gąszcze, galarety, kompoty i posilne potrawy.

1. Gąszcz z bułki. Pokraj bułkę w cienkie talerzyki, podsusz, polej wodą różaną, lub cynamonową, aby w niej rozmiękły, osyp cukrem i rozetrzej wszystko z mlekiem migdałowym. Rozpływa się w ustach.

(Zamiast suszonej bułki można użyć sucharków).

2. Gąszcz z żółtek. a) Obierz żółtka, tak jednak, aby nic z białka przy nich nie zostało. Rozbij mocno żółtka, dołóż cukru i troszkę cynamonu, dolej do tego mleka migdałowego i gotuj do średniej gęstości.

b) Trzy jaja rozbij z kwaterką słodkiej śmietanki, dodaj według upodobania nieco wody różanej i cukru, gotuj, mieszając nieustannie. Potem ostudź, osyp cukrem i cynamonem.

3. a) Pięć jaj, utartą skórkę i sok z jednej cytryny, troszkę cynamonu, cukru, wina i wody rozbij mocno, wlej do kociołka pobielanego i trzymaj na wolnym ogniu do miernej gęstości, ale nie gotuj. Używa się na z i m n o.

b) Cztery żółtka rozbij z  $\frac{1}{2}$  łyżki wina, potem otrzej skórkę cytrynową, zmieszaj razem z cytrynowym sokiem, przydaj nieco wina i wody. Jeżeli chcesz, możesz dodać troszkę cynamonu i cukru. Tę miazgę mieszaj na żarze, póki dostatecznie nie zgęstnieje. Teraz ubij białko z 2 jaj na pianę, zmieszaj razem i ostudź wszystko w płaskiej miseczce.

c). Weź 2 łyty świeżo wyciśniętego soku z morwy, albo porzeczek, albo wiśni, albo — jeśli tych owoców świeżych mieć nie można — 2 łyty powideł z tych owoców, dodaj żółtko z jaja, kilka łyżek wina i tyle tartego chleba i cukru, aby się z tego zrobiła gęstawa farmużka.

4. Gąszcz migdałowy. Pół funta słodkich migdałów oblej wrzącą wodą, obierz ze skórek i utłucz drobno z wodą różaną, gotuj w mleku, przydaj jeszcze cukru, troszkę wody różanej i soli i znowu zagotuj. Potem 2 — 3 łyżki krochmalu rozpuść w zimnem mleku, zmieszaj z powyższą masą i rozbijaj, póki nie zgęstnieje, wylej na miskę i ostudź.

5. Gąszcz pigwowy. a) W miarę wielkości odgotuj 30 — 35 obranych z łuski pigw, rozerznij i wybierz nożem (mięso) miąższ, oczyść z torebek nasienych i nasion, włóż do głębokiej misy, lub donicy i rozcieraj przez godzinę w jedną stronę. Przydaj cukru, trochę cynamonu i białka z 8 — 9 jaj, ubite na pianę, wysmaruj miskę masłem, przełóż do niej tę masę i piecz w piecu, posyp wreszcie cukrem i cynamonem i wydaj ciepło.

b). Sześć, lub ośm pigw odgotuj miękko, oskrob drobno miąższ i przebij przez durszlak, aby ziarnka zostały, ucieraj potem w misie w jedną stronę, ubij białka z 2 jaj na pianę i zmieszaj z miazgą pigwową, wkońcu dodaj cukru według upodobania. Można ten gąszcz jeść niepieczony. Ma smak bardzo przyjemny.

6. Gąszcz głogowy. Odgotuj głóg w wodzie na wpół z winem i przebij, dolewając wody przez sito, aby łuski pozostały; rozbij potem z żółtkami i winem,



przełóż do rynki, a dodawszy tartej bułki i cukru wymieszaj i upiecz w zwyczajnej brytwannie tortowej.

7. **Budyń z ryżu.** Pół funta ryżu obmyj kilka razy wodą wrzącą i zagotuj go w wodzie, potem wodę odcedź, a wlej kwartę mleka, w którym mocno gotować się powinien; potem ostudź, wbij 4 jaja, dołóż kawałek masła, troszkę soli, cukru, cynamonu, wymieszaj należycie i gotuj całą masę albo w serwecie, albo upiecz w formie, lub rądelku.

b) Obmywszy ryż gotuj go mocno w mleku i ostudź, rozetrzej z ryżem, dodaj parę jaj, troszkę cynamonu i cukru, wymieszaj wszystko razem z ośródką bułki, potem rób z tego małe kluski, spuszczaaj na rosół i odgotuj. Te kluski można jeść albo z zupą, albo bez niej z masłem.

8. **Budyń z wiśni, poziomek, jabłek.**  
a) Cztery funty dobrych wiśni gotuj w kilku łyżkach wina, przebij przez durszlak, otrzymany sok gęstawy gotuj znowu ze 2 łutami cukru i ostudź.

Rozbij łut krochmalu z czwartą częścią kwaterki gorącej śmietanki, wbij 3 żółtka, łut cukru, otartego o cytrynę, rozbij to wszystko razem i ostudź. Rozbij jeszcze białko na pianę i zmieszaj z masą, którą nakładaj w formę i piecz na wolnym ogniu.

b) Oczyść poziomki, wymyj, a z resztą tak postąp, jak się powiedziało przy budyniu z wiśni.

c). Obierz ze skórki 8 do 9 jabłek borsztówek, utrzej aż do rdzenia czyli komórek nasiennych na tarce. Ile użyjesz jabłek, weź tyle żółtek, 2 łyżki esencji wiśniowej i 4 łuty cukru, otartego o cytrynę, drobno

usiekanej skórki cytrynowej, mieszaj wszystko razem przez  $\frac{1}{2}$  godziny, a potem rozbij białko z owych jaj na pianę, zmieszaj z masą, formę blaszaną wysmaruj rozpuszczonem masłem, nałóż masę, wsadź do pieca płaską cegłę i postaw na niej formę. Ogień ma być bardzo mały: w kwadrans otrzymasz gotową potrawę.

d) Obierz ze skórki 4, lub 5 jabłek borsztówek, pokraj w cienkie talerzyki i gotuj prędko w szklance wina, gdy będą miękkie, wyłóż ostrożnie na miskę, aby były nierozgotowane i ostudź. Wybijaj następnie  $\frac{1}{4}$  funta masła, póki całkiem nie zbieleje, wbij 3 całe jaja, a z 3 innych tylko żółtka, dodaj 2 łyżki kuchenne przedniej mąki i drobno utartej bułki, jedną, lub dwie łyżki cukru, tłuczonego miążko, cokolwiek cynamonu i drobno pokrajanej cytrynowej skórki, wymieszaj wszystko dobrze, włóż ostrożnie jabłczane talerzyki, wyłóż całą masę do formy blaszanej, posyp cukrem i cynamonem, połóż jeszcze kawałek masła na wierzchu i podpiecz na cegle w piecu przy wolnym ogniu.

9 Galareta z poziomek. Do funta oczyszczonych poziomek bierze się  $\frac{3}{4}$  funta cukru, który usmaż z wodą na gęsto, wrzucić weń poziomki i smażyć razem z cukrem do miernej gęstości. Chcąc się dowiedzieć, czy sok dosyć jest gęsty, wylej troszkę tegoż na zimny talerz; niech ostygnie, jeżeli się ścina, odstaw od ognia. Ta galareta przechowuje się w słoju, obwiązanym grubym i we dwoje złożonym (lub pergaminowym) papierem.

10. Galareta z jabłek. Jabłka kwaskowate gotują się w wodzie i przecierają przez durszlak. Do

każdego funta miazgi jabłczanej dodaje się  $\frac{3}{4}$  funta cukru, gotuje się razem, mieszając nieustannie, przydaje się skórka z jednej cytryny i cokolwiek soku, a z resztą postępuje się tak jak z galaretą poziomkową.

11. Krem z rogu jeleniego. Na ćwierć funta rogu jeleniego wlej  $1\frac{1}{2}$  funta wody, wygotuj do połowy i przebij przez sito. Weź soku z 2 — 3 cytryn, skórkę z jednej otrzej cukrem i zmieszaj z rogiem jelenim, a przydawszy kwaterkę wina francuskiego i  $\frac{1}{4}$  funta cukru tłuczonego rozbij białko z jaja z wodą rogu jeleniego, postaw wszystko na ogniu i wybijaj miotełką, póki się nie zagotuje. Przepędź potem przez durszlak do miski i to tak długo powtarzaj, póki się nie wyklaruje.

Galareta z malin, wiśni, porzeczek robi się tak samo jak poziomkowa. Jagody oczyszczone gotują się, a sok wyciska przez durszlak.

12. Kompot z jabłek. a) Obrane ze skórki jabłka, oczyszczone z ośrodków gotuj w winie na wpół z wodą zmieszaniem, przydawszy nieco cukru i małych rodzynek, potem wyłóż na misę i posyp cukrem z cynamonem.

b) Podsmaż trochę rumiano masło w kociołku, włóż doń jabłka, obrane porządnie nakryj pokrywą, nasyp i uważaj, aby się przyrumieniły; potem posyp cukrem i cynamonem.

13. Kompot z rodzynek i głogu. Wielkie rodzyнки gotują się w winie na wpół z wodą i głóg podobnie w osobnym garnuszku, ponieważ rodzyнки potrzebują dłuższego gotowania. Do rodzynek dodaje

się troszkę cukru i cynamonu; gdy rodzynki nabrękną dobrze i sok zacznie gęstnieć, mieszają się z głogiem.

14. Tort z krochmalu. Do 16 rozbitych żółtek przydaj  $\frac{3}{4}$  funta cukru miątkiego i wymieszaj mocno kuchenną łyżką, potem dosypuj zwolna  $\frac{3}{4}$  funta krochmalu, wybij mocno, poki ciasto nie zgęstnieje i nie dostanie pęcherzyków. Potem wlej białka z 16 jaj do czystego i suchego garnka, w którym nie było tłustości, wybij na pianę, zmieszaj z powyższem ciastem i znowu mocno wybijaj, poki się nie pokażą pęcherzyki. Przydaj  $\frac{1}{2}$  funta miątkiej czekolady, albo  $\frac{1}{2}$  łuta miątko utłuczonego cynamonu. Blachę tortową wysmaruj masłem, nalej ciasto do połowy i przypiecz.

b) Pietnascie jaj rozbijaj przez  $\frac{1}{2}$  godziny, wsyp funt cukru, utłuczonego miątko, a potem funt krochmalu i tę masę wybijaj nieustannie łyżką, dodaj jeszcze trochę wody różanej i pół łuta kwiatu cynamonowego. Ciasto powinno być tak tęgie, aby je można było łyżką przekładać do blachy, wysmarowanej masłem, która się tylko do połowy wykłada.

15. Pulpety mięsne. Weź  $\frac{1}{2}$  funta cielęciny, albo młodej chudej wieprzowiny, powybijaj żyłki i kosteczki, usiekaj drobno, rozpuść 4 łuty masła, przydaj troszkę gałki muszkatowej, bułki tartej i 2 jaja, zmieszaj dobrze z mięsem, rób z tej masy pulpety i gotuj w rosole. Zamiast cielęciny, lub wieprzowiny można użyć piersi kapłonich, głuszcowych, lub indycznych.

Zupa posilna (według ks. Knajpa). Czciogodny ks. Knajp, posiadający jako lekarz i dobroczyńca ludzkości zasłużoną sławę światową powiada:



„Oto moje przekonanie: gdyby poznaną była i używaną zupa posilna, możnaby uszczęśliwić wielką liczbę nieszczęśliwych ludzi. Nietylko dlatego zalecam zupę posilną, że zawiera nadzwyczaj dobre pierwiastki pożywne, lecz i dlatego, ponieważ jest bardzo tania i łatwą do przyrządzenia.


Pewien dygnitarz poznawszy zupę posilną kupił u chłopca 2 wielkie bochenki chleba czarnego (ze żyta, zmielonego dokładnie tak, że tylko mało odpada otrąb, czyli że prawie wszystkie pożywne części zostają wyzyskane). Ten chleb kazał pokrajać na drobne kawałki, położyć na blaszanej patelni i postawić na ognisku, aby chleb o tyle wysuszyć, ile tylko można.

Wysuszony na t w a r d o daje się do moździerza i tłucze na proch ziarnisty.

Gdy chciał mieć zupę posilną, dawał 2 — 3 łyżki tego sproszkowanego chleba do wrzącego rosołu, dodawał nieco korzeni, lub wcale nic i trochę tylko soli. Zupa jest gotową we 2 minuty; smakuje wybornie; daje bardzo dobre pożywienie i nie sprawia prawie całkiem gazów.

Zamiast rosołu brał ów pan często mleko — i wrzucał doń sproszkowany chleb, gdy wrzało. Po 2 minutach zupa — gotowa! Ma ona większą wartość od zupy, sporządzonej na rosoli, ponieważ mleko zawiera w sobie najwięcej pożywnych pierwiastków.

Gdy zaś nie miał ani mleka, ani rosołu, kazał sobie zagotować wody i rozmieszał w niej mąkę chlebową, gdy woda wrzała. Dodawał potem nieco korzeni, tłustości wołowej (lub masła): a i taka zupa była posilną i zasługiwała na tę nazwę.





Pewnego razu zaszedł ów dygnitarz do chaty, gdzie wieśniaczka piekła chleb z orkiszu, który jest podobny do pszenicy, dokładnie zmielonego. Kupił sobie znowu 2 bochenki i postąpił z nimi tak jak z chlebem czarnym. Zmieszał następnie sproszkowaną mąkę chlebową z poprzednią i kazał sobie zrobić posilną zupę z tej mieszaniny według powyżej podanego przepisu. Tym sposobem otrzymał 6 rodzajai rozmaitych zup różnorodnej pożywności. Odmiana w nich jest bardzo dobrą, aby zupa nie tak prędko się przejadła.

Zupa posilna jest wyśmienitą dla *bardzo chorych dzieci*, ponieważ się z łatwością trawi i nie wytwarza gazów. Polecić ją również należy *dorastającej młodzieży*, aby usunąć niedokrewność, z powodu której ciało bardzo cierpi. Dalej jest dobra ta zupa dla *chorych*, ponieważ dostarcza podupadłemu organizmowi wiele pożywienia; wkońcu polecić ją należy *w wieku podszłym starcom* — toż w braku zębów do żucia.

17. Chleb (higieniczny) z ziarna szrotowanego czyli Grahama. Kazać zemleć pszenicę *wraz z otrębami*, a otrzyma się mąkę „grysową.“

Tej mąki grysowej bierze się 1 — 4 kilo (według ilości osób, dla ilu się piecze), sypie się do miski i — dolewając gorącej wody robi się ciasto, które się stawia na noc w miejscu, umiarkowanie ciepłym. Nie dodaje się ani kwasu, ani soli, ani żadnych korzeni.

Następnego dnia wyrabia się małe podługowato-okrągłe kołaczki (bochenki) i piecze się przez  $1\frac{1}{4}$  —  $1\frac{1}{2}$  godziny.

Zaraz po wyjęciu kładzie się upieczony chleb na 3 — 4 minuty do kipiącej wody, aby nią całkowicie

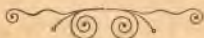


przesiąkł. Potem wsadza się go znowu na krótki czas do pieca, aby wysechł (według przepisu pewnego trapisty); przez to utracają otręby pierwiastek cukrowy.

Bardzo wiele osób, (a nawet członkowie Najdosłojniejszej Cesarskiej rodziny w Austrii) pożywiają ten chleb z zamięłowaniem. Przy upośledzonym trawieniu, w cierpieniach żołądka i hemoroidach wyświadcza on ludziom jedyne i znakomite przysługi.

Inni chleb ten „bez smaku i bez przyprawy“ po pierwszym zakosztowaniu nazywali mdłym, nudnym, lecz później poszukiwali go i jedli z namiętne upodobaniem.

Upieczony chleb przechowuje się w chłodnem miejscu, a gdyby skórka była zanadto twardą, należy ją owinąć wilgotnem płótnem.“



## B. O sokach z ziół.

„Wszelkie zioła ziemi błogostawcie imieniu Pana!“ \*)

*Słowa psalmisty.*

Na choroby *długotrwałe, przewlekłe, (chroniczne)*, nie masz lepszych środków nad świeże soki z ziół.

W tym celu obmywają się na czysto wcale czyste korzenie i zioła, a gdy ociekną z wody, kładą się z gruba, tłuką się w moździerz żelaznym na miazgę, a potem wyciska sok z nich mocno przez grube płótno i stawia na chwilę, aby ziarniste i brudne cząstki na spód opadły.

Gdy korzenie i zioła zawierają mało soku, albo gęsty i kleisty, z wielką trudnością dający się wycisnąć, należy w czasie tłuczenia dodać trochę wody, albo odwaru dotyczącej rośliny.

Chcąc oczyścić soki z ziół, trzeba je postawić w miseczce na żarze z kilku węgli i szumować, albo na  $\frac{1}{2}$  kwarty soku wbija się białko z jaja na pianę, miesza się z sokiem i stawia na ogniu, aby parę razy zawrzało; gdy potem ostygnie, przecedza się przez płótno.

Tym sposobem będzie sok jaśniejszy i smaczniejszy, ale o wiele słabszy.

\*) *Benedicite universa germinantia in terra Domino!*

Soki z roślin ostrych: z chrzanu, warzęchy lekarskiej i t. d. używają się po łyżce, inne po filiżance i więcej zrana na czczo; pospolicie pije się przy tem serwatkę.

Prześwidrowawszy brzozę na wiosnę, nim liście się rozwiną, osiągniemy z niej wielką ilość soku, który na gałęziach na 2, lub 3 palce grubych jest najlepszy. Zbiera się go do szklanek, lub kamiennych naczyń. Nalany w butle i przykryty trochę oliwy może się dosyć długo przechować. Poprawia on wybornie soki w ludzkim ciele i pędzi urynę (mocz).

Używa się codziennie 2, lub 3 razy po 2 filiżanki.

Ponieważ nie zawsze można mieć świeże korzenie, zioła i owoce, przeto robią się z niektórych (z podróznika pospolitego, marchwi, pigw, jagód jałowcowych, bzuwycy i t. d.) *gęste* soki dla dłuższego przechowania.

W ogólności wszystkie są wybornymi i w wielu chorobach skutecznymi domowymi środkami — i gdzie niema blisko apteki, należy się w nie zawsze zaopatrzyć.

1. Zagęszczony sok z podróznika pospolitego (*leontodon taraxacum* L.). Wyciśnij sok z potłuczonych korzeni i zieleń podróznika pospolitego i postaw na chwilę, aby nieczystości osiadły. Sok czysty zlej z wierzchu powoli do misy cynowej i smaź, mieszając nieustannie na węgłach, póki nie nabierze gęstości miodu, potem w chłodnym miejscu i kamiennem naczyniu przechowaj do użytku.

Używa się codziennie raz, lub 2 razy po łyżce jako lekarstwa, poprawiającego soki i rozwalniającego

w chorobach skórnych, żółtaczce i innych, pochodzących z zatkania wnętrzości.

2. Sok z marchwi. Najlepszy iajsoczystszy miążzs oskrobanej marchwi opłukuje się, gotuje w wodzie, póki nie zmięknie, potem odlewa się wodę, korzenie tłucze, wyciska mocno przez chustkę sok i smaży zwolna do gęstości ulopku. Tak zgęszczonego soku można używać do potraw zamiast cukru, lub miodu.

Dla dzieci (ale i dorosłych) w kaszlu i katarze, zaflagmieniu jest on wyborem lekarstwem. Można go jeść z chlebem, albo codziennie użyć kilka łyżek.

3. Sok czyli powidło z pigw. Z potłuczonych pigw wyciśnij sok i precedź przez podwójnie złożone płótno. Pół kwarty tego soku smaź na bardzo wolnym ogniu, mieszając nieustannie i szumując, póki nie pocznie gęstnieć; wtedy przydaj parę lampeczek starego wina i 6 łutów cukru i smaź znowu do gęstości galarety.

Sok pigwowy jest wyborem lekarstwem wzmacniającem; używa się skutecznie w biegunkach uporczywych, po womitach, dyzenteryach i t. d. kilkakrotnie na dzień po łyżce.

4. Powidło jałowcowe. Świeże i dojrzałe jałowcowe jagody przetłucz z gruba, przełóż do glinianego naczynia i zalej wodą, aby cokolwiek nad jagodami stała, gotuj przez  $\frac{1}{2}$  godziny na wolnym ogniu, odcedź polewkę przez gęste płótno, a resztę mocno wyciśnij; odcedzony płyn smaź na lekkim żarze do gęstości miodu. Można przy końcu dodać troszkę cukru tłuczonego dla przyjemniejszego smaku.



Wyborne to lekarstwo na wzmocnienie żołądka, wypędzenie wiatrów, pędzi urynę i pot wzbudza. Łyżka tych powideł rozprowadza się 2 łyżkami dobrego staro-  
wego wina, a po stole i na noc używa się go po dwie,  
3, lub 4 łyżki.

5. Powidła bzowe. Dobrze dojrzałe jagody  
bzowe pognieć, sok wyciśnij przez grube płótno i smaź,  
mieszając ustawicznie na wolnym ogniu do przyzwoi-  
tej gęstości. Aby je uczynić przyjemniejszemi, dodaj  
na każde 2 kwarty soku  $\frac{1}{4}$  funta cukru. Najstaranniej  
zaś przestrzegaj, aby się w czasie gotowania nie prze-  
paliły.

Tym samym sposobem robią się powidła z jagód  
hebdowych i jarzębinowych.

Powidła bzowe i hebdowe wzbudzają poty, służą  
w dolegliwościach z zaziębnienia, w suchych bólach i t. d.,  
zwłaszcza użyte w samych początkach. Powidła *jarzę-  
binowe* oddziałują bardziej na urynę; używają się  
po łyżce dwa, lub 3, 4 razy na dzień.

Do zagęszczonych soków należy także:

6. *Żółć zagęszczona*. Świeża żółć wołowa  
smaży się na bardzo wolnym ogniu do gęstości miodu.  
Używa się zewnątrz i wewnątrz. Łut jeden roz-  
puszcza się w lampeczce wina i dodaje się łut cukru;  
bierze się kiedy - niekiedy na wzmocnianie żołądka, po-  
prawienie strawności, w żółtaczce codzień dwa razy  
po łyżce.



## C. Nalania (infuzje), herbaty (tyrzanny).

Robią się ciepłe i zimne nalania: do pierwszych używa się zwykle wody, a niekiedy serwatki. Zioła, kwiaty i t. d. zalewają się niemi w stanie wrzącym, nakrywa naczynie, aby nie parowało i wrzątek ma stać, póki napół nie ostygnie. Gotować bowiem można tylko takie korzenie, zioła, kwiaty i t. d., które nie zawierają w sobie cząstek lotnych - aromatycznych.

Ziół na herbatę bierze się w miarę: czy ją chcemy mieć słabszą, lub tęższą — pospolicie raz, lub 2 razy tyle, ile się zmieści w trzech palcach (szczyptę), albo pół garści na pół kwarty płynu. Tym sposobem robi się zwyczajna herbata z kwiatu bzowego, rumianku, krwawnika, mięty, kopru włoskiego, melisy, pokrzywy i t. d.

1. Napój słodowy. Sześć łyżek strychowanych delikatnej mąki ze słodu jęczmiennego, suszonego powietrzem zalewa się  $\frac{1}{2}$  garncem wrzącej wody, miesza się, zostawia na kilka godzin, a potem się precedza.

Jest to napój smaczny, słodkawy; można go uczynić przyjemniejszym przydataniem kilku łyżek białego wina, lub soku cytrynowego i kawałek cukru, lecz nie daje się długo przechowywać — po 2 dniach wietrzeje i kwaśnieje.

Napój słodowy odmiękcza, chłodzi i poprawia soki; używa się z wielką korzyścią w gorączkach zapalnych żółciowych (z sokiem cytrynowym *bez* wina), w chorobach skórnych, wrzodach, gnilcu (skorbucie), za zwykły napój codzien po pół, lub całym garnku i więcej. Używając go w chorobach długotrwałych, gdy wywoła stolec zbyt płynny, należy przestać z jego użyciem.

2. Herbata z bagnu pospolitego czyli bahnunu (*ledum palustre* L.). Jedna szczypta liści i drobnych gałązek bagna posp., albo drobno pokrajanej rośliny zalewa się  $\frac{1}{2}$  kwartą wrzącej wody i przez godzinę trzyma się w żarze, aby dobrze naciągnęło.

W chorobach osutkowych, koklusz, dyzenteryi używa się co 2 godziny po filiżance.

3. Herbata z rumianku — tęga. Dwie spore garści kwiatu rumiankowego zalewają się pół kwartą wrzącej wody, dodaje się kilka łyżek dobrej czystej wódki francuskiej, przykrywa się mocno naczynie i trzyma w ciepłe przez kilka godzin; potem wyciska się wszystko przez chustkę.

Tego nalania używa się szczególnie w gorączkach przestawających, lub febrach zimnych (zimnicach).

Zimne nalanie rumiankowe jest smaczniejsze od ciepłego.

4. Nalanie wodniste czubku tureckiego (*carduus benedictus*). Dwa łyty pokrajanych listków czubku tureckiego zalej  $\frac{1}{2}$  kwartą zimnej wody, a gdy postoi kwadrans, a najwięcej  $\frac{1}{2}$  godziny, otrzymasz płyn przyjemnego gorzkiego smaku. Jeśli dłużej postoi

n. p. przez 6 godzin, nabierze więcej goryczy, ale smak będzie mniej przyjemny.

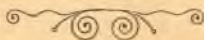
Pierwszego nalania używa się po fliżance, a ostatniego po jednej, lub 2 łyżki codziennie 2, 3, lub 4 razy w zaflegmieniu i słabości żołądka.

Tym samym sposobem robią się nalania liści i kwiatu bobrku trójlistnego (*meryantes trifoliata* L.) i goryczki czerwonej. Bierze się którekolwiek z nich po łucie; wszystkie zaś nalania wzmacniają dzielnie żołądek.

5. Wino gorzkie zwykłe. Liście czubku tureckiego (zamiast wodą) zalej winem. Tego wina używa się podobnie i na te same dolegliwości co i wodnistego nalania czubku tureckiego.

6. Wino gorzkie składane. Na 2 łuty liści czubku tureckiego, tyleż rumianku i  $\frac{1}{2}$  łuta świeżych skórek cytrynowych, lub pomarańczowych leje się 2 funty czyli butelkę wina białego i trzyma się przez kilka dni w dobrze zakorkowanej flaszy, potem przedza przez chustę.

Na wzmocnienie żołądka używa się codziennie 2 razy po  $\frac{1}{2}$  kieliszka, lub lampeczki od wina.



## D. Wywary (Dekokty).

---

Dekokty, polewki i zupy do lekarskiego użycia uskuteczniają się z korzeni, ziół, drzewa, kory, ziarn, nasion, z mięsa i innych części zwierzęcych z wodą, serwatką, rosołem i t. d.

Materyały do wywaru biorą się w tym samym stósunku do płynu co i do nalania.

Rzeczy aromatyczne nie używają się na dekokty, albowiem najprzedniejsze cząstki ulotniłyby się w czasie gotowania; z nich sporządzają się nalania według wiadomych przepisów.

Wszelkie wywary robią się powolnie przy małym ogniu, rzeczy, z których łatwo można dostać wyciąg (ekstrakt) jak zioła, gotują się krótko, jeżeli nie chcemy mieć bardzo nasyconego wywaru.

Korzenie, drzewa, kory, zioła trzeba drobno pokrajać. Gdy są bardzo twarde i suche, trzeba je wprzód namoczyć w płynie, w którym się mają gotować.

Wywary najlepiej robić w naczyniach glinianych. Wywary mętne jak serwatki można oczyszczać białkiem, lecz nie będą już tak skuteczne.

Wywary z korzeni. Dwie, lub trzy garści dobrze oczyszczonych i dobrze pokrajanych korzeni, perzu, podróżnika pospolitego, cykoryi i t. p. gotuje się zwolna w 2 kwartach wody, póki czwarta część płynu



się nie wygotuje. Potem dodaje się troszkę słodkiego drzewa i cytrynowych skórek, a nakrywszy trzyma się, póki po większej części nie ostygnie. Wreszcie przedza się przez płótno.

Tych wywarów używa się w chorobach długotrwałych za napój zwykły.

1. Tyzanna z łopianu pospolitego (*radix bardanae*). Na 6 łutów pokrajanych korzeni łopianu posp. zalewa się 2 kwarty wrzącej wody, przystawia do ognia, aby kilka razy zawrzało, potem trzyma się w naczyniu kamiennem nakrytem, póki nie ostygnie, wreszcie cedzi się przez chustę.

Ta tyzanna poprawia soki, a służy szczególnie w bolach artrytycznych i reumatyzmie czyli suchych bolach. Myjąc nią często ciepło ostrupioną głowę — można ją wyleczyć.

2. Krew czyszcząca tyzanna z korzeni. Z równej ilości korzeni mydlnicy lekarskiej (*saponaria ficinalis*), perzu, łopianu pospolitego i podróżnika pospolitego (*leontodon taraxacum*) robi się dekokt według ogólnego przepisu (str. 34.)

Jest to wyborne lekarstwo we wszelkich chorobach, pochodzących z zagęszczonych i nieczystych soków.

3. Dekokt z łodyg słodkogorzu (*stipites dulcamare*). Pół łuta suchych łodyg słodkogorzu kraje się drobno i zalewa  $\frac{1}{2}$  kwartą wrzącej wody. Gdy postoji przez chwilę, gotuje się zwolna nie dłużej jak przez 6—8 minut.

Rano i wieczorem pije się dekoktu parę filiżanek; można go zasłodzić cukrem, a z początku, póki się żołą-

dek do niego nie przyzwyczaj, mieszać po połowie z mlekiem. Stopniowo bierze się coraz więcej łodyg aż do  $1\frac{1}{2}$  łuta i więcej.

Służy to lekarstwo wybornie w chorobach z ostrości soków, osobliwie na liszaje, świerzb i uporczywe wrzody.

4. Dekokt z liści podbiału pospolitego (*tussilago farfara*). Trzy łuty liści podbiału posp. gotuje się w  $\frac{1}{2}$  kwarty wody do połowy ilości cieczy, uważając, aby się nie przypaliła. Polewka wyciska się przez płótno i dodaje łyżkę miodu.

Ten dekokt okazał się skutecznym w zawałkach, płucnych suchotach, w ociekłości ocz, uporczywych wrzodach, w złośliwych wysypkach, na mleczone strupy u dzieci i parchy czyli złośliwy wylew na głowie.

Dorośli mogą używać co 2 godziny po filiżance.

5. Dekokt z porostu islandzkiego (*lichen islandicus*). Łut drobno pokrajanego porostu islandz. gotuj w kwarcie wody. póki trzecia, lub czwarta część nie wywrze, przecedź i dodaj tyleż mleka i trochę miodu.

Albo też łut porostu i 2 łuty perzu gotuje się w kwarcie słodkiej serwatki. Wyborne to lekarstwo w płucnych suchotach i powolnych gorączkach! Pije się codziennie aż do kwarty.

6. Farmuszka z porostu islandzkiego.

Dwa łuty bardzo drobno pokrajanego porostu islandzkiego gotuj zwolna w pół kwarcie mleka, póki się nie utworzy farmuszka, którą potem osładza się cukrem. Porost można gotować także z rosołem z wołowego mięsa, lub kury.

Porost islandzki jest przedziwnem lekarstwem i dobrym posiłkiem. Niejeden suchotnik nim utył; nie wszystkim jednakże służy farmuszką z niego. Używa się jej mało na raz, lecz często — tak, aby powyższa porcja na cały dzień wystarczyła.

7. Ulop z tego porostu. Do wodnistego dekoktu dodaj tyle cukru tłuczonego, aby się uformował sok — gęsty jak miód.

Ten ulop daje się dzieciom, które porostu w innej formie brać nie mogą.

8. Dekokt z porostu kieliszkowatego (lichen pixidatus). Łut tego porostu gotuje się w pół kwarty wody, a do precedzonego płynu dodaje się troszkę miodu.

Służy ten dekokt przedziwnie w kaszlu, osobliwie spasmodycznym i w kokluszu; pije się zrana i na noc po parę filiżanek, albo co 2 godziny po  $\frac{1}{2}$  filiżanki.

9. Tyzanna z owsa. Półtora funta owsa dobrego i oczyszczonego i garść drobno krajanych korzeni cykoryi gotuj w 6 garncach wody, póki trzecia część się nie wygotuje, resztę precedź przez płótno, dodaj parę łutów nadwinianu potażu (cremor tartari) i  $\frac{1}{4}$  funta cukru, albo czystego miodu, zagotuj jeszcze parę razy, szumując. Potem postaw w kamiennem naczyniu w piwnicy na 24 godziny, aby zupełnie ostygł. Następnie zlej, co się ustało, i zachowaj w czystych dzbankach.

Ta tyzanna otwiera zatkane naczynia, poprawia krew ostrą, rozrzedza ją i czyści. Używa się zamiast napoju zwykłego.

10. Dekokt kwaskowaty jęczmienny, lub owsiany. Ćwierć funta surowego jęczmienia, lub owsa, oczyszczonego z pyłu i wymytego ciepłą wodą, albo też 4 łuty krup perłowych, lub owsianych gotuj w  $1\frac{1}{2}$  garnca wody przez  $\frac{1}{2}$  godziny, albo póki nie popękają. Ile się wody wygotuje, tyle dolewaj w czasie gotowania. Zamiast miodu można wziąć 4 — 6 łutów cukru, a zamiast octu soku cytrynowego. Można jeszcze gotować garść pokrajanego perzu z jęczmieniem, lub owsem.

Ten dekokt służy w gorączkach zapalnych za napój zwykły.

11. Kawa jałowcowa. Dwa łuty lekko uprażonych i przetłuczonych jagód jałowcowych gotuj w  $\frac{1}{2}$  kwarty wody, a gdy zawrze parę razy, osłódź trochę cukrem.

Służy chorym na wodną puchlinę bez gorączki — i pije się po fliżance zrana, albo co 2, lub 3 godziny.

12. Kawa żołądźcowa. Wybierz dojrzałą nie robaczną żołądź, obierz z łuski, pokraj ziarnka na 4 części, wysusz na piecu i upał jak kawę, ale nie przepał — lecz tak, aby się łatwo tłuc i trzeć dała. Tej zmielonej żołądźki weź jeden, lub dwa łuty, zmieszane z czwartą częścią kawy i gotuj jak zwyczajną kawę w  $\frac{1}{2}$  kwarty wody.

Ta kawa pije się z mlekiem, lub bez mleka z cukrem według upodobania; ma ona własność wzmacniającą i rozwalniającą zatkałe kiszki, służy wielce dzieciom, wychudłym osobom, w niektórych formach usychania całego ciała, we wrzodach i stąd pochodzących chorobach niszczących.

13. P o l e w k a z e ś l i m a k ó w. Pół funta drobno pokrajanej cielęciny i kilka garści korzeni (n. p. świeżego perzu, cykoryi, selerów, korzonków owsianych i t. d.) gotuj w kwarcie wody i nakrytem naczyniu przez godzinę, potem wrzuć 6, lub 8 czerwonych ziemnych ślimaków (leśnych), obmytych należycie, pokrajanych i utłuczonych i gotuj, póki się ślimaki nie rozjadą, potem precedź polewkę przez chustę.

Można dołożyć do tego trochę cukru i mięsa nie brać, a polewkę ze ślimaków zmieszać z trzecią częścią mleka krowiego, lub wody selterskiej.

Ślimaki są najposilniejszą strawą, zastępują naturalny utracony śluz i łagodzą krew ostrą; służą wielce w mocnem wychudnieniu, w dolegliwościach piersi, upartym kaszlu, ostrych fluksach, wrzodach płucnych, konsumpcyi i usychaniu ciała. Surowe ślimaki ogrodowe uleczyły nieraz usychanie ciała, gdy chorzy przez niejaki czas codzień przed obiadem po 4 — 8 sztuk zjadali; lecz tym sposobem obciążają żołądek. Pije się tej polewki często po filizance, aby powyższa ilość w jednym dniu została spotrzebowaną.

14. P o l e w k a z e ś l i m a k ó w s ł o d k o k w a s k o w a t a. Weź 10 — 15 czerwonych leśnych ślimaków, 5 jabłek słodkokwaskowatych i  $\frac{1}{2}$  garści suszonych śliwek, lub małych rodzynek. Ślimaki utłucz, jabłka ze skórką pokraj w talerzyki i gotuj wszystko razem w 2 kwartach wody przez godzinę, potem precedź.

Tę polewkę daje się suchotnikom, mającym silną gorączkę i nocne poty.

15. G a l a r e t a z e ś l i m a k ó w i r a k ó w, l u b ż a b e k. Trzydzieści czysto wymytych ślimaków i tyleż



raków, potłuczonych razem, 2 nóżki cielęce, oczyszczone i drobno posiekane gotuj w garncu wody, póki zostanie tylko  $\frac{1}{2}$  kwarty płynu, wsyp na koniec noża tłuczonej gałki muszkatułowej, garść pokrajanej trybulki, niechaj jeszcze zawrze parę razy, i wyciśnij przez chustę; gdy ostygnie, zetnie się i utworzy galareta.

Suchotnikom, którzy jeszcze dobrze trawią i nie mają znacznej gorączki, daje się zrana, w południe i wieczorem po kilka łyżek, rozpuściwszy w filiżance rosółu niesolonego. Gdy chorzy już w nocy gorączkują, wówczas galareta im nie służy; a nawet w lekkiej gorączce nie kłaść dla nich gałki muszkatułowej.

Jeżeli zamiast raków weźmie się żabich udek, galareta będzie nierównie lepsza.

16. Polewka z płuc cielęcych. Weź świeże czysto wymyte płuca cielęce, łyżkę utłuczonego ryżu, krup jęczmiennych, lub owsianych, parę łutów rodzyneków, obranych z pestek i 2 jabłka — borsztówki, lub renety, pokraj wszystko i gotuj zwolna w kwarcie wody przez kilka godzin w dobrze zamkniętym garnku, potem przecedź. Użycie jak przy następnej polewce.

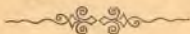
17. Polewka z trybuli. Funt cielęciny gotuj w takiej ilości wody, aby się dobrze ugotowała; dołóż 6 garści drobno posiekanej trybuli, niech się parę razy zagotuje, przecedź przez chustę i wyciśnij.

Użycie jak przy następnej; albo :

Weź starą kurę, oczyść ją dobrze, nie parząc, nadziej gardziel i brzuch drobno posiekana trybulą i krupami owsianymi, dodaj po nadzianiu odrobinę całego szafranu, zaszyj kurę, włóż, nie soląc do garnka garncowego (glinianego), zalej wrzącą wodą po brzegi,

oklej nakrywę ciastem i papierem, gotuj na wolnym ogniu przez 6 godzin, póki się połowa nie wygotuje, potem ostudź nieco, wreszcie przecedź przez płótno i zachowaj w chłodnem miejscu.

Tej jak i dwóch poprzednich polewek używa się w długotrwałym suchym kaszlu, w usychaniu ciała i płucnych suchotach. Co 2, 3, lub 4 godziny bierze się filiżankę.



## E. Serwatki, limoniada, orszada.

---

Serwatki są we wszelkich prawie chorobach pożyteczne, albowiem rozcieńczają soki, łagodzą ostrość, znoszą zatknięcia wnętrzości, utrzymują prawidłowy stolec i t. d. W długotrwałych chorobach używa się ich na wiosnę i latem jako kuracyi codzień po  $\frac{1}{2}$ , lub całej kwarcie i więcej przez 2, 4 — 6 tygodni; lecz nie należy niemi zbytecznie zalewać żołądka, inaczej go zwątlimy i osłabimy! Serwatka pije się przestankami zwykle przed obiadem, używając lekkiego ruchu i zachowując dobrą dyetę.

Serwatki są albo słodkie, albo kwaśne. Te ostatnie otrzymuje się, ścinając mleko rzeczami kwaśnemi, albo gdy się same ścina.

Gdy mleko jakiś czas postoi, kwaśnieje, cząstki maślane i serne zbiegają się i oddzielają od wodnistych, które stanowią serwatki, używane do lewatyw, albo za napój w chorobach, wymagających wiele wodnisteo, chłodzącego i kwaskowatego napoju jak n. p. w gorączkach zapalnych i żółciowych.

Maślanka różni się od serwatki tem, że zawiera w sobie jeszcze tłuste i serne cząstki, dlatego jest przyjemniejszą. Służy w gorączkach i konsumpcyach, byle nie było biegunki.

Serwatki, sztucznie robione najpospolitsze są:

1. Serwatka słodka. Świeżo dojrane mleko krowie, lub kozie paruje się na wolnym ogniu w cynowem naczyniu, mieszając nieustannie, aż zostanie tłusty żółtawy proszek. Leje się na niego tyle wody, ile było mleka, a po przegotowaniu cedzi się przez chustę.

Te serwatki są tłustsze i posilniejsze od zwykłych. Daje się je suchotnikom, osobliwie nie znoszącym mleka i małym dzieciom za zwykły napój zamiast mleka.

2. Inny gatunek. Rozbija się białko (na  $\frac{1}{2}$  kwarty mleka 2, lub 3 białka), miesza się z mlekiem i przystawia aby się, razem wygotowało. Albo rozpuszcza się klej rybi w gorącej wodzie, potem dodaje mleka i razem gotuje. Białko, lub klej rybi i grube części mleka łączą się z sobą i opadają na dno, a na wierzchu czystą serwatkę zebraną precedza się przez płótno.

3. Serwatka kwaśna. Zagotuj ilość mleka, gdy już ma zbiegać, dolej tyle soku cytrynowego, lub octu winnego, aby się ścięło. Na  $\frac{1}{2}$  garnca trzeba nieco więcej nad łyżkę stołową: potem czysty płyn precedź przez chustę do czystego naczynia.

Jeśli by serwatka była zbyt kwaśna, wrzuć parę dawek na końcu noża proszku z ócz raczych, skorup z jaj, lub pławionej kredy i zamieszaj należycie, albo zamiast cytrynowego soku i winnego octu użyj do zbiegnięcia się mleka nieco podpuszczki cielęcej, lub kawałka żołądka cielęcego.

Chcąc, aby serwatka była jasna, trzeba ją klarować białkiem. Na  $1\frac{1}{2}$  garnca serwatki weź białka z 4 jaj, rozbij dobrze z serwatką i gotuj przez kilka minut na wolnym ogniu. Potem zaściel lejek czystym płótnem, a na płótnie połóż kilka arkuszy bibuły, wlej serwatkę, która powoli przecieknie i będzie tak jasna jak woda źródlana.

Takie serwatki są przyjemniejsze od nieczyszczonych i mniej obciążają żołądek.

4. Serwatka z nadwinianem potażu. Do  $1\frac{1}{2}$  garnca gotującego się mleka krowiego, lub koziego wrzuc  $\frac{1}{2}$  łut nadwinianu potażu (w aptekach *cremor tartari*), mieszaj z mlekiem, póki się zupełnie nie zbiegnie, i przecedź.

Klaruje się jak powyżej.

5. Serwatka z renetami. Parę renet, lub innych przyjemnie kwaskowatych jabłek, pokrajanych w talerzyki gotuj przez kwadrans z kwartą serwatki, ściąganej sokiem cytrynowym, przecedź i dodaj trochę cukru.

Zamiast jabłek można użyć drobnych rodzynek i suszonych śliwek (*katrynek*).

Gdy gotujemy owoc różny dzikiej z mlekiem, ono się zbiega: i otrzymujemy serwatkę — bardzo przyjemną i skuteczną. Tej jak i poprzedzających używać można w gorączkach żółciowych i zgniłych po szklance co  $1\frac{1}{2}$  godziny.

6. Serwatka winna. Do  $1\frac{1}{2}$  garnca gotującego się mleka wlej kwaterkę białego wina i zmieszaj dobrze; gdy się mleko zetnie, przecedź.



Służy w gorączkach złośliwych nerwowych i zgniłych, jakoteż dla chorych, powracających do zdrowia po gorączkach zapalnych, którzy jeszcze nie mogą pić wina.

7. Serwatka piwna. Gdy się świeże mleko zagotuje, dodaj do niego czwartą część dobrego piwa i zmieszaj; gdy się mleko zetnie, odcedź serwatkę i osłódź ją troszką cukru, lub miodu.

8 Orszada. Cztery łuty słodkich migdałów wrzuc do wrzącej wody, wyjmij po kilku minutach, ociągnij z powłoki i tłucz w żelaznym moździerzu na miazgę, podlewając po trosze wodą. Tę miazgę przetóż na cedzidło i mieszając dolewaj wody, póki odchodzi płyn — biały, resztę z cedzidła przetłucz znowu w moździerzu i postąp jak wyżej, póki nie otrzymasz kwarty orszady, dodaj 4 łuty cukru białego, albo według smaku chorego.

Orszada będzie przyjemniejszą, gdy się do niej doda kilka gorzkich migdałów, lub zmiesza z wodą malinową, albo kwiatu pomarańczowego. Łatwo kwasnieje i dlatego codziennie świeżo powinno się ją robić. Służy za napój w chorobach zapalnych i wyniszczających, w dolegliwościach kamienia, w chorobach dróg moczowych, w otruciu i t. d.

9. Orszada z nasion. Zamiast migdałów bierze się nasiona maku białego, tłucze w moździerzu i sporządza orszadę jak w poprzednim paragrafie. Używa się jej jak orszady z migdałów.

10. Limoniada. Na 4 — 5 łutów cukru białego wyciśnij sok z 2 cytryn i rozpuść to wszystko w kwarcie wody.

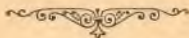
Limoniada jest wyśmienitem lekarstwem w gorączkach zapalnych i zgniłych i służy za napój zwyczajny.

11. Limoniada winna. Sześć łutów białego cukru w kawałkach, otrzej o żółcinę dwóch cytryn, wyciśnij nań sok, rozwiedź to wszystko kwartą wody studziennej, selterskiej, lub faszynskiej i przydaj  $\frac{1}{2}$  kwarty dobrego białego wina.

Ten napój służy ozdrowieńcom po gorączkach złośliwych, nerwowych i zgniłych, którzy jeszcze samego wina pić nie mogą.

12. Woda wapienna. Na funt wapna niegąszonego nalej garniec wody deszczowej, mieszaj kiedy-niekiedy, a gdy się wapno rozpuści, zlej czystą wodę i zakorkowawszy dobrze zachowaj w kamiennych fiaskach, albowiem na wolnem powietrzu formuje się wkrótce na wodzie wapiennej biała powłoka i staje nieskuteczną.

Używa się jej z powodzeniem na zadawnione płynące wrzody, zapalenia, sparzenia, odmrożenia i t. d.



## F. Kąpiele.

---

„Idź i omyj się siedmkroć w Jordanie, a wróci się zdrowie ciału twemu i będziesz oczyszczon.“

*IV. Król. 5. 10.*

Kąpiele używają się całe, połowiczne, lub częściowe: na nogi, ręce, głowę — ciepłe, lub zimne, parowe, kropliste, mułowe, z garbówki, słodzin i t. d.

Ciepłe kąpiele w ogólnosci oczyszczają skórę i odmiękcniają ją, popędzają żywiej krew ku obwodowi (powierzchni) ciała, rozwalniają zagęszczone soki, pobudzają transpiracyą (przewiew skóry) oraz mocz, w kurczach i bólach żołądka i członków, w kolkach, kamieniu, w chorobie, zwanej miserere, w suchych bolach, kroście i innych chorobach skórnych, z wysypki, która się przerzuciła do wnętrza, oschłych dawnych wrzodach, w zatrzymaniu naturalnych wypróżnień i miesięcznego czyszczenia u niewiast — są one zatem wielce pożyteczne.

Atoli osoby, doznające krwotoku powinny się wystrzegać kąpieli.

Na kąpiel używa się pospolicie wody — samej, lub odgotowanej z patroczą, w chorobach z przydatkiem nieco mydła i t. d.

Rzeczna woda jest lepsza od źródlanej i studziennej.

Kąpiele z mleka bardziej odmiękczejają i zasilają organizm, tłumią gorąco i ostrość soków, a dla osób, których tkanki są łykowate, suche, członki sparaliżowane, wyschłe, dla suchotników pomagają kąpiele tego rodzaju nadzwyczaj.

Kąpiele łągowe i siarczane drażnią bardziej skórę i dlatego skutkują osobliwiej w uporczywych suchych bolach, na reumatyzm, lub wysypki, które się cofnęły do wnętrza.

Na kąpiele łągowe bierze się łąg zwyczajny, niezbyt mocny, na siarczane wanny rozpuszcza się 1<sup>1</sup>/<sub>2</sub> łąta siarczynu potażowego czyli wątroby siarczanej (hepar sulfuris) w pół garncu wody wrzącej w garnku glinianym, dobrze nakrytym, a potem wlewa się do kąpieli ze zwyczajnej wody.

Kąpieli używać wypada przed obiadem na czczo, albo po obiedzie (po 3 — 4 godzinach), gdy *trawienie się ukończy*. Najlepiej używać kąpieli *w wannie*.

Leje się do niej kilka wiader wody zimnej, a potem tyle wrzącej, aby wszystka była letnia (od 26 — 28° Reumira) t. j. iżby w niej rękę po łokieć bez przykrości można było trzymać.

Wówczas sadzi się chorego do wanny na niski stołeczek, albo sianem, owsianą słomą wypchaną poduszkę. Jeżeliby mu woda nie dochodziła po szyję, (jeśli bierze kąpiel *całą*), lub dołek sercowy (pępek), (gdy połowiczą), dolewa się zimnej wody i ciepłej w miarę potrzeby. Wreszcie okrywa się wannę jej wiekiem, lub płótnem.

Póki chory siedzi w wannie, powinien być zawsze ktoś przy nim; chory powinien siedzieć w kąpieli wcale

długo, ale przed wydostaniem się silnych potów powinien z niej wyjść. W razie osłabienia, omdlenia, nudności, zawrotu głowy wypada go z kąpeli wydstać i bronić od ochłodzenia, a więc wytrzeć starannie do sucha i położyć do łóżka na kilka godzin.

Gdy się ma użyć kąpeli kilkakrotnie, należy każdym razem robić *świeżą*.

Na kąpiele nożne leje się letnią wodę do wiadra, cebrzyka, lub małej wanienki, a nogi zanurza po kolana, okrywa wraz z naczyniem w kilkoro złożonem płótnem. Tak moczy się nogi przez kwadrans, lub  $\frac{1}{2}$  godziny, albo do ochłodzenia się wody, a następnie dobrze się wyciera na sucho i utrzymuje ciepło. Na kąpiele nóg gotuje się zwykle otręby, pokruczę z siana (według ks. Knajpa bardzo zbawienne!), rumianek i t. d. i dokłada popiół, albo sól, przetłuczoną i sparzoną gorczycę.

Gdy osoby delikatne w tej kąpeli mdleją, należy je tylko położyć wpoprzek łóżka, a nie spieszyć się z wyjęciem ich nóg z wody, albowiem to bynajmniej nie szkodzi, jeśli pochodzi ze zbytnej czułości; gdy zaś zachodzą inne przyczyny, należy chętnie natychmiast wydobyć z kąpeli.

Kąpiele z i m n e, użyte przez czas krótki \*) wzmacniają, używane dłużej przedrażniają, a więc osłabiają. Ściągają one skórę i jej naczynia, popędzają soki z powierzchni ciała do części wewnętrznych. Używać ich mogą z *ostrożnością* osoby, skłonne do udaru (apo-

---

\*) Przez 10 minut do kwadransa.



pleksyi), płucia krwią i innych chorób z przepełnieniem wnętrzości. Krzepią one włókna mięśniowe, obieg krwi, transpirację i inne czynności (funkcje) organizmu.

Korzystnem jest zatem przyzwyczajenie dzieci zaraz od pierwszego roku ich życia do zimnych kąpeli, a będą zdrowe, krzepkie i silne. Dla chłopców i młodzieńców kąpanie się i pływanie w wodzie bieżącej (rzekach i t. d.) jest bardzo pożyteczne.

Zimne kąpiele są najskuteczniejszem lekarstwem w konsumpcyi i chorobie angielskiej, w osłabieniach, chorobach nerwowych, dolegliwościach ze zbytecznego upału.

Odmrożone członki powinno się moczyć w wodzie — jak najzimniejszej.

W użyciu kąpeli zimnych potrzebną jest pewna ostrożność, gdy kto do nich nie jest przyzwyczajonym. Wtedy nie wypada iść zaraz do zimnej wody i nie czekać zaziębienia, ale w niej trzeba się tak poruszać, nacierać, aby po wyjściu i osuszeniu nastąpiła wnet transpiracja. Pomaga ku temu najłatwiej pływanie; a więc kąpiel rzeczna jest najzdrowsza, gdy w lecie woda bywa ocieplona. Gdy nie ma do tego sposobności, używa się z początku do kąpeli wody letniej i przechodzi stopniowo aż do całkiem zimnej. Po kąpeli należy całe ciało wycierać starannie grubemi, suchemi chustami, najlepiej zgrzebnemi (ks. Knajp), lub wełnianemi i odziać ciepło i sucho.

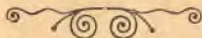
Kąpeli parowych czyli suche wanny używają się z samej wody, octu, wódki i t. d. Zapomocą odpowiednich przyrządów można dowolnie sprowadzać parę na pojedyncze części ciała. Gdy ich nie ma, zagotuj

wodę w garnku żelaznym, uczyni nad nim namiot z patyków, lub obręczy i okryj płótnem. Gdy się para zmniejsza, wrzuca się kawał rozpalonego żelaza (takiż kamień, cegłę) do wody: tak leczą się uparte łamania członków, reumatyzmy (goście) i t. d.

Ciepła para z octu wielce rozmiękcza twarde n. p. obrzękłości, nabrzękle gruczoły, guzy w piersiach, bąble z odmrożenia i t. d.

Parą wrzącej wódki rozpędza się wodnistą obrzękłość nóg i t. d.

Kąpiele mułowe skutecznemi się okazały dla suchotników, chorujących na gnilec (szkorbut), rażonych piorunem, ukąszonych przez żmije i t. d.



## G. Kataplazmy, naparzenia czyli fomentacye.

Kataplazmy (okłady) są albo suche, albo wilgotne, które bywają zimne, lub ciepłe.

Przyklada się suchą mąkę bobową, podprażone otręby, materacyki z ziół z kwiatem bżowym, rumiankiem i innymi ziołami na *różę*, popiół i sól na zimne obrzmienia.

Cokolwiek się przyklada, należy to najdokładniej w odrobiny pokrajać, lub utłuc, aby cząstki twarde nie kłóły skóry, potem nasypać w woreczki z cienkiego płótna i takowe ciepłe przykładać.

Do zimnych okładów używa się zwykle samej wody, lub ze śniegiem, tłuczonym lodem, albo wody z octem, solą kuchenną, amoniacką, lub saletrą.

Zmoczone w niej chusty, albo płyn, nalany w pęcherze wieprzowe, lub wołowe przyklada się na odpowiednie miejsca. Trzeba je co  $\frac{1}{2}$  godziny, lub częściej odnawiać, aby się nie zagrzewały zanadto i nie schły. Używa się ich w gwałtownym krwotoku z nosa i macicy, w uporczywym zatrzymaniu uryny, na stłuczenia, uwięzione przepukliny (ruptury), zastarzałe wrzody, porażenia, (apopleksye) i t. p.

Z kataplazmów ciepłych, wilgotnych najczęściej używa się odmiękczejących, prawie zawsze z pożytkiem, gdzie trzeba złagodzić bóle i naprężenia.

W tym celu macza się chustkę w ciepłej wodzie, mleku, lub dekokcie z kwiatu bżowego i rumianku, wyrzyna się i przykłada, albo nalewa płyn do pęcherza i przykłada, albo gotuje liście ślazu rozesłanego (malva rotundifolia), zygmarku lekarskiego, (althea officinalis), podbiału, kwiat dziewanny, bżowy, rumiankowy, otręby, mąkę, lub ośrodek chleba pszennego, albo żytniego, wytłoczyny (makuchy) z nasion, kapusty, lnu i konopi po wybiciu z nich oleju — z mlekiem i wodą na papkę, do której można przydać mydła, oleju lnianego, lub oliwy, smaruje się równo i gładko na palec na płócienną chustę i ciepłe przykłada. Należy pilnować, aby kataplazm na ciele nie ostygł, ale go odnawiać, gdy zaczyna chłodzić. Kataplazmy z mąki i ośrodki chlebowej wypada szczególnie często odnawiać, gdyż prędko osychają z brzegu i sprowadzają przykre napięcie w ciele i nie oddzielają się od niego bez niejakiego bólu.

1. Kataplazm z marchwi, skrobanej na tarle: ogrzewa się po ocieknięciu ze zbytelnego soku gęstą miazgę w farfurce na węglach, przykłada na ciało i okrywa ciepłemi chustami.

Skutkuje on w złośliwych wrzodach rakowatych, łagodzi bole, pomniejsze ropienie i smrodliwą woń, odmiękcza twarde brzegi ran i leczy całkowicie. Trzeba go zrana i wieczorem przykładać świeży, a wrzód zawsze wymywać ciepłą wodą i kawałkiem miękkiego płótna.

2. Kataplazm, wzmacniający żołądek. Rozetrzej trzy spore garści suchej mięty pieprzowej, lub kędzierzawej, dodaj garść tłuczonego jałowcu, tyleż

ośródku chleba, a wina białego tyle, ile potrzeba do sporządzania kataplazmu gęstawego.

Albo utrzey skórkę chleba razowego, weź jej 2 garście, garść roztartych jagód jałowcowych, łyżkę tłuczonego cynamonu i łyżeczkę goździków kramnych, zmieszaj to wszystko z gorącym winem, lub wódką na papkę.

W osłabieniu żołądka, ciągłej cikliwości i womitach przykłada się te kataplazmy — ciepłe na dołek sercowy.





## H. Maśćcie.

---

1. Maść na sparzeliznę. Pół łuta wosku rozpuść we 4 łutach świeżego oleju lnianego; gdy ostygnie, dodaj żółtko z jaja i wymieszaj dobrze.

Albo ubij żółtko z białkiem i z kilku łyżkami oleju.

2. Maść mydlana i spirytus mydlany. Rozpuść 2 łuty dobrego oskrobanego mydła w 8 łutach dobrej wódki, zapal wódkę, niech się zupełnie wypali. W czasie tego mieszaj nieustannie glinianym trzonkiem od fajki — otrzymasz maść, do której gdy zastygnie, przydasz  $\frac{1}{2}$  drachmy czyli 30 granów kamfory.

Na spirytus mydlany bierze się 9 łutów mydła weneckiego, łut czystego potażu, albo przywęglanu potażu (sal tartari) i 2 łyżki białych, lub ciemnych drożdży; gdy uskrobiesz mydło, nalej na wszystko kwartę dobrej francuskiej wódki (albo destylowanej wódki węgierskiej) w obszernem szklanem naczyniu i na 12, lub 24 godziny postaw w ciepłym miejscu, mieszaj często, póki się nie rozpuści, a gdy się po większej części ustoi, precedź.

Tych maści i spirytusu używa się jako wyborowego lekarstwa na stłuczenia, zwichnienia członków i inne wypadki, gdzie się rozchodzi o rozmiękczenie urażonych części.



## J. Środki, czerwieniące skórę.

---

Weź łąt tłuczonej gorzycy, moczonej w occie i 4 łąty mocnej rozczyzny, zwilż octem i zarób razem. Jeśli mocniej ma drażnić, przydaj jeszcze pół łąta tłuczonej soli kuchennej, albo świeżo tartego chrzanu; albo:

Kataplazm z chrzanu. Weź łąt gorzycy tłuczonej, 2 łąty świeżo tartego chrzanu, tyleż rozczyzny i  $\frac{1}{2}$  łąta soli kuchennej, zarób z winnym octem na ciasto.

Nasmaruj go nieco grubo na chusteczkę, przyłóż i trzymaj, póki się skóra nie zaczerwieni, przez  $\frac{1}{2}$  do całej godziny, potem odejm, przemyj miejsce wodą i mlekiem i przyłóż liść kapuściany, nasmarowany świeżem masłem.

Synapizm i ten kataplazm prędszej i mocniej naciągają, gdy się skórę natrze pierwej tęgim i ciepłym octem. Aby przy odejmowaniu nie sprawiać boleści, powinien być dosyć wilgotny, grubo nasmarowany, a skóra z włosów ogolona. Można też między kataplazm a ciało włożyć płatek gazy w tym celu.

Środków drażniących używamy do wywiedzenia na powierzchnię ciała zapalenia, ukrytej wysypki i złych soków z ciała. Gdy róża, lub wysypka cofną się do wnętrza, przykładają się kataplazm na łądki, pod podeszwy nóg, albo na ramiona, w ślinogorzu koło szyi, a w kółkach piersiowych na miejsce najdotkliwszego bolu.

W ezykatorye i sztuczne apertury. Dla naciągnięcia pęcherzy używamy wezykatoryi, których w aptekach dostanie. Smaruje się dosyć grubo na skórę, lub płótno według okoliczności większe, lub mniejsze, zwykle wielkości talara. Pierwej się wystrzyguje włosy na miejscu, gdzie się ma przyłożyć wezykatorya, potem wytrzeć mocno chusteczką, zmaczać w occie, aby się zaczerwieniło; przykładą się plaster, a na wierzch kompres i mocuje opaską, albo innym sposobem.

W 6, 8, lub 12 godzin zobacz: czy są pęcherze, a gdy są, poprzecinaj je nożyczkami, wypuść wilgoć, lecz błonki nie odrywaj, wreszcie przyłóż na miejsce bolesne liść kapuściany, burakowy, lub winorośli, albo w niedostatku ich kawałek miękkiego, świeżem masłem wysmarowanego liścia i obwiąż. Czyń to codzień, póki się nie zgoi.

Jeżeli w czasie przyłożonych wezykatoryi okaże się bolesne parcie na urynę, trzeba pić wiele mleka, orszady, rosołu z kury, lub cielęciny.

Wezykatorye są pożyteczne w bardzo wielu chorobach, często cudownie skutkują.

W bólu zębów, w ich trudnem wyrzynaniu się u dzieci, w zapaleniu i płynieniu ócz, w bólu uszu stawia się wizykatorye za uszami, lub na karku; w ślinogorzu tamże, lub wokoło szyi, gdzie ból najdotkliwszy, w upartych bólach dolnego brzucha, w zapaleniu wnętrzości, zapalnej dyzenteryi — stawia się na brzuchu, lub wewnętrznej stronie golenia na 3 — 4 palce niżej; części płciowych, w scyatyce na miejscu bolącym, w porażeniu członków na kręgach szyi, albo na kości kupaowej, w uporczywej dychawicy, wysypce skrytej na

łydki po stronie wewnętrznej o 2—3 palce od podkolanka.

Jednak w chorobach, gdzie żywotne siły znacznie podupadły, lub soki gnić poczęły, n. p. w złośliwych gorączkach nerwowych, w skorbucie potrzeba zachować niejaką ostrożność, gdyż rozjątrzone niemi miejsca łatwo przechodzą w gangrenę, lub złośliwe i uporczywe wrzody. Wtedy nie czeka się, aż wezykatorye naciągną pęcherze, ale należy je odjąć, skoro się skórka zaczerwieni. Synapizmy i kataplazmy z tartego chrzanu wówczas zastępują je wybornie. W zapaleniu ócz, lub ich płynieniu, w słabości wzroku i słuchu, w reumatyzmie, łamaniu kości, wyrzutach skórnych robi się także z pożytkiem *sztuczne* wrzody czyli apertury (fontanele) na ramionach, lub nogach, na wewnętrznej stronie uda, prawie o 4 palce szerokości nad kolanem. Przykłada się małą wezykatoryą wielkości  $\frac{1}{2}$  rubla na oznaczonem miejscu, gdy naciągnie pęcherz, rozetnij go, włóż ziarnko grochu, na nim liść bluszczu pospolitego, na to kompres i obwiąż wszystko bandażem.

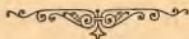
Aperturę trzeba codziennie świeżo przewijać, a po oczyszczeniu wkładać świeże ziarnko grochu. Gdyby się pojawiło dzikie mięso, posypie się troszkę cukru, lub wyprażonego ałunu.

Apertury na ramionach czyni się w uporczywych chorobach piersi, na nogach sprowadzają często pojawienie zatrzymanego miesięcznego czyszczenia.

Preparowanie i użycie hubki. Zbiera się w jesieni hubkę z dębów. Najlepszą bywa ta, co wyrasta na miejscu odciętych gałęzi; z niej odrzuca się

białą twardą powłokę i wszystkie części twarde i drzewne, potem wybija się młotem, póki nie zmięknie i nie będzie puchowatą.

Taka hubka zatrzymuje wybornie płynienie krwi. Na małe ranki przykłada się jej kawałek i przytrzymuje przez chwilę; powinna pozostawać na ranie, póki się ona nie zagoi. W dużych ranach kładzie się na hubkę jeszcze kompres i mocuje bandażem.





## K. Lewatywy, czopki (suppositorya).

---

Lewatywy czyli enemy należą do lekarstw najpożyteczniejszych i najpewniejszych. Mało jest chorób, w którychby się można bez nich obejść, niekiedy bywają niezbędne.

W każdym domu powinno się znać ich sporządzenie i mieć do nich wszelkie potrzeby jak: kilka pęcherzy wołowych i wieprzowych, kościaną kankę dla dzieci, większą dla dorosłych. Te przyrządy są tańsze od syreng, a łatwiejsze w użyciu.

Po zadaniu lewatywy dobrze jest podnieść choremu nieco w górę nogi i dozwolić mu przez jakiś czas leżeć spokojnie na prawym boku, przyczem jego oddech nie ma być głęboki.

Dla dzieci niżej roku bierze się płynu nie więcej nad pół filiżanki; do 5, lub 6 lat można dać trzy filiżanki i tak w miarę wieku powiększać dawkę, a dorosłym dawać  $\frac{1}{2}$  kwarty.

Zwykle daje się lewatywy ciepłe, czasami zimne; nie powinny one być nigdy cieplejsze, tylko tak, aby napełniony pęcherz można było utrzymać na powiece.

Lewatywy dawać można każdego czasu, lecz mniej odpowiednio, gdy żołądek jest przepełniony pokarmami.

Według okoliczności sporządza się różnorodne lewatywy: dla zwolnienia żołądka, uspokojenia spazmów

i bólów w brzuchu daje się lewatywy odmiękczejące. Gotuje się n. p. jedną do kilku garści rumianku, kwiatu bzowego, ślazu rozesłanego, otrąb, łyżkę przetłuczonego siemienia lnianego i t. d. w  $\frac{1}{2}$  kwarty wody, mleka, lub rosołu, precedza się przez płótno i dodaje jedną, lub 2 łyżki miodu, oliwy, lub masła. Gdy są wiatry, dodaje się zioła i nasiona aromatyczne: miętę, koper włoski, kmin i t. d. do dekoktu. Jeśli lewatywa więcej ma zwalniać, robi się z serwatką, albo się dodaje kawałek mydła lub łyżkę soli kuchennej.

2 Lewatywy wisceralne czyli podniecające (alterujące). Daje się, aby w chorym pozostały; bierze się dekokty gęste, dobrze nasyczone, dla dorosłych nie więcej nad 2 filiżanki na raz.

Tym sposobem wprowadza się w ciało lekarstwa, używane także wewnętrznie — dlatego bywają według rodzaju choroby rozmaite.

Dla wycieńczonych, mających utajoną gorączkę gotuje się n. p. korzenie cykoryi, albo podróznika pospolitego (*radix taraxaci*), perzu, drobno pokrajane około 4 łutów z  $\frac{1}{2}$  łuta otrąb pszennych w 8 łutach wody. W chorobach długotrwałych przy zatkaniu wnętrzości bez gorączki bierze się parę łutów korzeni mydlnicy lekarskiej (*radix saponariae officinalis*), garść jakiegokolwiek ziela gorzkiego, szanty pospolitej (*marubium album*), goryczki czerwonej (*centaureum minus*) i t. d. i łut otrąb.

W chorobach ze spazmami — kurczami w brzuchu robi się dekokt z rumianku, ziela i kwiatu krwawnika, kwiatu wrotyczu pospolitego (*floris tenaceti vulgaris*).

Do tych lewatyw nie dodaje się ani soli, ani oliwy, ani miodu.

Chory powinien pójść przedtem na stolec, lub wziąć lewatywę odmiękczejącą, a po jej odejściu dopiero wisceralną czyli alterującą, którą powinien ile możności w sobie zatrzymać.

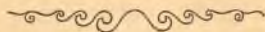
Temi lewatywami można usunąć choroby bardzo ciężkie i uporczywe. Trzeba brać codziennie jedną i to przez czas dość długi, gdyż przed upłynieniem kwartału, lub  $\frac{1}{2}$  roku nie można sobie z ich użycia rokować wielkiego skutku.

2. Czopki używa się najczęściej dla pobudzenia stolca i zastępują wtedy lewatywę dla osób, które jej brać nie mogą.

Dzieciom wkłada się w odbytnicę z pestek obrany i w oliwie zmaczany rodzynek, lub na wywrót obróconą suchą śliwkę.

Nadto robi się z mydła, twardego sera, łoję ze świec podługowate okrągłe *czopki* nakształt żółędzi grubości małego palca tej osoby, dla której mają służyć; albo parę łyżek miodu, lub równą ilość miodu i świeżej żółci wołowej oraz na końcu noża mialkiej soli smaży się zwolna w łyżce żelaznej nad węglanym żarem, póki nie zagęstnieje, a ostudziwszy nieco formuje się w ręce czopki.

Gdy powyższe czopki nie skutkują, wkłada się kawałek należycie ukształtowanego ałunu. Zawsze należy czopki smarować (maczać) oliwą, lub masłem i uważać, aby chorego nie skaleczyć.



## II. CZĘŚĆ SZCZEGÓŁOWA.

---

### Nauka sporządzania lekarstw najzwyklejszych i sposób ich dawania.

#### Uwagi ogólne.

---

Najlepiej zachowuje się zdrowie należytym sposobem życia i wystrzeganiem się wszelkich lekarstw i środków aptecznych. Osobom, nawykłym do ich używania zawsze czegoś nie dostaje . . .

Kto szczerze pragnie dla siebie, rodziny i znajomych zdrowia, nie powinien nigdy odwiedzać apteki, jeżeli go tam nie poszle — *lekarz!*

Przecież nie zawsze można się obejść bez lekarstw, a wtedy trzymać się należy działających łagodnie i nie zadawać naturze żadnego gwałtu.

Każde lekarstwo sprawia w *zdrowem* ciele *sztuczną chorobę* \*), a w chorem *odmienną*, która przy użyciu *odpowiednich* środków (lekarstw) sprowadza za sobą odzyskanie zdrowia, przy użyciu *nieodpowiednich* wzmożenie się choroby, lub nawet sama śmierć, której się nie tak wielce obawiać należy przy użyciu środków *łagodnych*. Działają one *powolnie*, ale niezawodnie i leczą gruntownie (radykalnie).

---

\*) Boerhave, Dr. Hufeland.

Można ich używać długo i zawsze większą przynoszącą pomoc, aniżeli *silnie działające (drastyczne)* leki i nie tak łącznie sprowadzają złe i zgubne skutki, chociażby popełniono w dawce błąd.

Dzieci, młodzież, osoby bardzo stare, lub słabowite potrzebują *mniej* dawki, aniżeli dorosłe i silne. Ogólnego dla wszystkich prawidła nie można oznaczyć; atoli *dzieciom* rocznym daje się  $\frac{1}{12}$  część dozy dla dorosłych, zaś 2 — 3 letnim część  $\frac{1}{8}$ , lub  $\frac{1}{6}$ . Dla dzieci 4 — 6 letnich wystarcza zwykle  $\frac{1}{4}$  część, lub nieco więcej dozy dla dorosłych. Od 8 — 12 lat daje się połowę, od 12 — 18 lat  $\frac{2}{3}$  części. Osoby — *bardzo stare* biorą dawki *dziecięce*.

*Funt kramny* płynu równa się  $\frac{1}{2}$  kwarcie.

*Filizanka* zwyczajna i *mała szklanka* obejmują po 6 łutów.

*Łyżka stołowa* obejmuje łut płynu, a *łyżeczka mała* (czyli herbaciana) około 40 — 50 kropli.

*Garść korzeni* równa się 2 łutom, *garść ziół i kwiatu* jednemu łutowi.

*Drachma* znaczy tyle co  $\frac{1}{4}$  łuta.

*Gran apteczny* waży tyle co ziarno pieprzu, lub jęczmienia.

*Pół skrupułu* równa się 10 granom.

*Pół kwintla* =  $1\frac{1}{2}$  skrupułu = 3 półskrupułom = 30 granom.

*Kwintel* = 2 półkwintlom = 3 skrupułom = 6 półskrupułom = 60 granom.

*Pół uncyi* = 1 łutowi = 4 kwintlom = 12 skrupułom = 240 granom.



*Uncya* = 2 łutom = 8 kwintłom = 24 skrupu-  
łom = 480 granom.

*Pół funta aptekarskiego* = 6 uncjom = 48 kwint-  
łom = 144 skrupułow = 2.880 granom.

*Funt* = 12 uncjom = 96 kwintłom = 288  
skrupułow = 5.760 granom.

*Funt aptekarski austriacki* =  $\frac{3}{4}$  funta wagi cy-  
wilnej.

Austriacka miara *mas* wody destylowanej = 40  
uncjom aptekarskim; zwyczajnie odpowiada kwarcie  
płynu.

*Naręcze* (*fasciculus*) czytaj *fascykulus* =  $\frac{1}{2}$  funta  
(n. p. ziół, kwiecica i t. d.)

*Garść* (*manipulus*) =  $\frac{1}{2}$  uncji.

*Szczypta* (*pugillus*) =  $\frac{1}{2}$  drachmy.

Te 3 miary są dawniejsze.



## ZAMIANA

wagi aptecznej czyli medycynalnej  
na wagę metryczną.

Grana	czynią centi- gra- mów	Grany	czynią		Skruputy	czynią	
			gra- mów	centi- gramów		gramów	centi- gramów
$\frac{1}{20}$	0·36	1		7·29	$\frac{1}{2}$		72·92
$\frac{1}{18}$	0·40	2		14·58	1	1·45	145·84
$\frac{1}{16}$	0·45	3		21·87	2	2·91	291·69
$\frac{1}{14}$	0·52	4		29·16	3	4·37	437·54
$\frac{1}{12}$	0·60	5		36·46	<b>Kwintle wiedeńskie lub apteczne</b>		
$\frac{1}{10}$	0·72	6		43·75			
$\frac{1}{9}$	0·81	7		51·04			
$\frac{1}{8}$	0·91	8		58·33			
$\frac{1}{7}$	1·04	9		65·63	<b>Drachmy</b>	czynią	
$\frac{1}{6}$	1·21	10		72·92		gramów	centi- gramów
$\frac{1}{5}$	1·45	11		80·21			
$\frac{1}{4}$	1·82	12		87·50	$\frac{1}{2}$	2·18	218·77
$\frac{1}{3}$	2·43	13		94·80	1	4·37	437·54
$\frac{1}{2}$	3·64	14	1·02	102·09	2	8·75	875·09
$\frac{2}{3}$	4·86	15	1·09	109·38	3	13·12	1312·64
$\frac{3}{4}$	5·46	16	1·16	116·67	4	17·50	1750·18
$\frac{5}{6}$	6·07	17	1·23	123·97	5	21·87	2187·73
		18	1·31	131·26	6	26·25	2625·28
		19	1·38	138·55	7	30·62	3062·82
		20	1·45	145·84	8	35·00	3500·37

Łuty	Uncye	Funta	czynią		Funt	czynią		
			deka- gr.	gra- mów		kilo- gr.	deka- gr.	gramów
1	$\frac{1}{2}$		1·75	17	1		42	420
2	1	$\frac{1}{12}$	3·50	35	2		84	840
4	2	$\frac{1}{6}$	7·00	70	3	1·26	126	1260
6	3	$\frac{1}{4}$	10·5	105	4	1·68	168	1680
8	4	$\frac{1}{3}$	14·0	140	5	2·10	210	2100
10	5		17·5	175	6	2·52	252	2520
12	6	$\frac{1}{2}$	21·0	210	7	2·94	294	2940
14	7		24·5	245	8	3·36	336	3360
16	8	$\frac{2}{4}$	28·0	280	9	3·78	378	3780
18	9	$\frac{3}{4}$	31·5	315	10	4·20	420	4200
20	10	$\frac{5}{6}$	35·0	350				
22	11		38·5	385				
24	12	1	42·0	420				

W zasadzie uważać należy, że 1 funt aptekarsk, równa się (=) 420. gramom, 1 uncya apt. = 35. gr. 1 drachma apt. = 4·5 gr., 1 skrupuł = 1·5 gr., a 1 gran = 0·07 gr.



## Dawki.

Dawka (dosis) jest ilością lekarstwa, jaką się choremu na jeden raz daje.

*Małej dawki* <sup>1)</sup> używa się, chcąc wywołać u chorego tylko pewien stopień, pewną część pełnej dawki lekarstwa —

*pełnej dawki* <sup>2)</sup>, gdy się rozchodzi o wywołanie całkowitej skuteczności lekarstwa, a

*silnej dawki* <sup>3)</sup> dla wywołania niezwykle silnej skuteczności.

Dawką *łamaną* <sup>4)</sup> (podzieloną) staramy się osiągnąć skuteczność dawki małej w nieprzerwanym, jednakowo działającym, choć słabym stopniu oddziaływania jakiegoś lekarstwa.

*Najsilniejszych* dawek używa się dla chorych od 25 — 40 lat; do lat 80. w górę, lub poniżej lat 25. aż do najwcześniejszego wieku dziecięcego dawki się stopniowo ciągle pomniejsza.



---

1) (Dosis) parva,

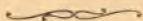
2) „ plena,

3) „ ampla,

4) „ refracta

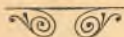
## SKALA DAWEK

odpowiednio do wieku chorego.



80 lat	$\frac{5}{8}$ grana
65 "	$\frac{3}{4}$ "
50 "	$\frac{7}{8}$ "
25 — 40 lat	1 gran
20 lat	$\frac{7}{8}$ grana
16 "	$\frac{3}{4}$ "
12 "	$\frac{5}{8}$ "
8 "	$\frac{1}{2}$ "
5 "	$\frac{3}{8}$ "
2 lata	$\frac{1}{4}$ "
1 rok	$\frac{1}{5}$ "
6 mies.	$\frac{1}{8}$ "
2 "	$\frac{1}{15}$ "
1 "	$\frac{1}{24}$ "
1 — 4 tygodni	$\frac{1}{30}$ "

Dla dokładniejszego oznaczenia wielkości dawek podajemy tutaj obok skalę w granach dla każdego wieku od niemowlęctwa aż do zgrzybiałej starości.





## Leki wewnętrzne, sprawiające wypróżnienie narządów trawienia.

---

Leki na womity. Womity wyprowadzają wszystko, cokolwiek się znajduje w żołądku, dlatego służą zwykle w chorobach, pochodzących z nieczystości w żołądku, lub osadzających w nim nieczystości, które w ustach rodzą zły smak, odbijanie się, cikliwość — skłonność do womitów. Wówczas do ich wzbudzenia wystarcza napicie się letniej wody, herbaty z rumianku, lub białej koniczyny i t. d.

Domyślającym się tylko zwolna nagromadzonych nieczystości w żołądku rzadko kiedy wypada użyć silniejszych środków na wymioty, lecz należy pierwiej obfitym napojem rozprowadzić te nieczystości; w tym celu używa się kilkakrotnie na koniec noża nadwinianu potażu (cremor tartari).

Przed użyciem na womity powinno się zwolnić wprzód żołądek lewatywą; — ta ostrożność, usuwająca wiele nieprzyjemnych przypadków jest nieodzowną, osobliwie u dzieci.

Środków na womity jest znaczna liczba; niektóre służą wyłącznie w pewnych chorobach; i tak ipokuanhy używa się szczególnie w dysenteryi i biegunkach, gdyż nie tak łącno jak winian antymonialny (tartarus emeticus) oprócz womitów i biegunkę sprawuje.

Atoli najpewniejszym środkiem dla dorosłych i dla dzieci jest następujący:

Trzy grana winianu antymonialnego (tartarus emeticus) rozetrzeź na proszek, zalej 2 filiżankami ciepłej czystej wody deszczowej (śnieżnej, lub rzecznej) i kłóć, póki się nie rozpuści; albo niech w aptece rozpuszczą te 3 grany we 12 łutach (czyli 6 uncjach) wody przekraplanej (destylowanej).

Tej wody daje się przestankami tyle, aby sprawiła womity: dorosłemu co kwadrans, lub  $\frac{1}{2}$  godziny po parę łyżek, wcale małym dzieciom po 10 — 15 kropel, większym zaś jedną, lub parę łyżeczek. Zażywa się na czczo.

Przed womitami nie trzeba pić wiele, ale tem obficie po womitach i gdy chory doznaje wielkiej do nich skłonności, albo już pocznie womitować, wtenczas prócz letniej wody nic więcej się mu nie daje. Im jej więcej użyje, tem lżejsze będą womity

W czasie womitów należy przytrzymać głowę i grzbiet nieco podeprzeć.

Po ustaniu womitów, gdy chory gorączkuje, daje się mu cienki, ciepły kwaskowaty kleik jęczmienny, lub owsiany, gdy nie ma gorączki, rosół zaprawiony nieco kwaskowato octem, lub sokiem cytrynowym. Po womitach tego samego dnia nie powinno się używać pokarmów stałych.

Bez zadania lekarstwa wywołać można womity, łaskotając w gardle piórkiem nasmarowanym oliwą, lub wetknięciem palca.

W razie, gdy chcemy wywołać womity bez biegunki, lepszą jest od poprzedniego leku ipekuanha,

w tym celu 20 granów mialko utłuczonego korzenia ipekuanhy miesza się dokładnie z jednym gramem winianu antymonialnego; ten proszek dzieli się na dwie równe części: osobom dorosłym daje się połowę w mleku, rosole, lub kleiku jęczmiennym, a jeśli w pół, lub godzinę nie będzie skutku, daje się drugą połowę. Trudniej znoszą ten proszek dzieci dla nieprzyjemnego smaku; w miarę wieku daje się im 8. 6. lub 4tą część na raz.

Środki rozwalniające. Środków rozwalniających (laxujących, lub purgujących czyli czyszczących) jest wiele; używa się ich zaś w celu usunięcia nieczystości z żołądka i kiszek. Najbezpieczniejsze są według dra Paulickiego i innych nadwinian potażu (cremor tartari) i siarczan magnezyi czyli sól gorzka (sal amarus).

Można obojga używać w gorączkach i innych chorobach. W niewielkiej dawce użyte rozwalniają one nieczystości w narządach trawienia i usposabiają je do łacniejszego odejścia; w większej dawce zwalniają żołądek lekko, powoli bez żadnej dolegliwości.

Bierze się na noc stołową łyżkę nadwinianu potażu (niemal 1 łut) rozmieszanego z wodą; przed użyciem nie należy wiele jeść. Nazajutrz zrana bierze się znowu łyżkę i zapija ciepłą herbatą lub takąż serwatką. Gdyby we 2 godziny nie nastąpił skutek, bierze się jeszcze jedną łyżkę. Nadwinian potażu miesza się z równą ilością cukru dla przyjemniejszego smaku.

Soli gorzkiej dla dorosłych potrzeba 2 łuty; osobom słabszym wystarczy 1, lub  $1\frac{1}{2}$  łuta. W tym ce-

lu służy zarówno angielska, czeska jak i sól glauberska. Rozpuszcza się ją w wodzie, lub w polewce ze śliwek i pije zrana.

Dzieciom daje się stosunkowo mniej, a ponieważ niechętnie ją biorą, wypada do soli glauberskiej rozpuszczonej wrzucić kawałek cukru lodowatego i przyobiecać dziecku, że go otrzyma, gdy wypije.

W chorobach dzieci przedewszystkiem jest niekiedy bardzo skuteczną tynktura rumbarbarowa, której się im daje 10 — 15 kropel. Ulopku zaś rumbarbarowego po łyżce.

Używają też blado-czerwonego kwiecia tarnośliwy (prunus spinosa). Jedną, lub dwie garści zalewa się wrzącą wodą, lub serwatką, a gdy naciągnie, odcedzony płyn ostudza się cukrem i pije jak herbatę. Skutkuje to lekarstwo w chorobach skórnych, wysypkach i t. d., albo się gotuje kwiat w polewce ze śliwek i używa na czczo.

Rozwolniacze ks. Kneipa. Piszący niniejsze dziełko poczytuje sobie za obowiązek zaznajomić rodziny z dwoma zbawiennemi, tutaj należącemi środkami ks. Kneipa, które (jak wiele innych) sam na sobie sprawdził i za wielce skuteczne uznał; są to:

Rozwalniacz Nro. I. Bierze się 2 łyżki stołowe mielonego włoskiego kopru, 2 łyżki rozgniecionego jałowcu, 1 łyżkę aloesu i 1 łyżkę foenum gracum. Wszystko miesza się i przechowuje w pudełku w miejscu suchem. Używa się filiżankę tej herbaty zwyczajnie wieczorem przed spaniem. Na filiżankę wystarcza łyżeczka od kawy tej mieszaniny, którą się

gotuje przez kwadrans, odcedza i pije na zimno, lub ciepło — z cukrem, lub bez niego. Skutek następuje po 12—30 godzinach.

Zdrowi i silni mogą 2 dni — dzień po dniu pić po filiżance herbaty. Słabowici piją korzystniej 1 filiżankę przez 2—3 dni tak, że zażywają co wieczór 4—6 łyżek stołowych.

Rozwalniacz Nro. II. 2 łyżki stołowe mielonego włoskiego kopru, 3 łyżki rozgniecionego jałowcu, łyżkę foenum graecum, 3 łyżki proszku z korzenia bzu niskiego i 1 łyżkę aloesu.

Ta herbata działa więcej na nerki i pęcherz i używa się tak jak Nro. I. w dolegliwościach podbrzusza, trudności w oddawaniu moczu, pieczeniu w pęcherzu i nerkach, w wodnej puchlinie i t. d.

Zachowując w pamięci zasadę, że lekarstw przeczyszczających należy używać tylko w razie istotnej potrzeby (a broń Boże: często, lub z nawyknięcia, bo obfite nienaturalne wypróżnienia, a osobliwie gwałtowne muszą osłabiać odjęciem żywotnych soków!) znajdzie każdy w tych środkach ks. Kneipa wyborne, zbawienne — i bynajmniej nieszkodliwe lekarstwo, tem więcej, że może dawkę zupełnie do potrzeby i swej natury, siły zastosować, powiększając (bardzo rzadko kiedy), lub pomniejszając dawkę mieszaniny.

### **Bardzo skuteczny balsam siarczany.**

Służy na rozliczne przypadki w odbytnicy: na fistuły, nabrzmieniałości i guzy, popadanie, wrzody, świerzbienie i wypadanie odbytnicy.



Dalej służy na ból w uszach, dzwonienie i szum, robaki w nich i owrzodzenia, na dymnice i cierpienia artrytyczne, na potłuczenia i urażenia po upadku, na rany owrzodziałe i inne, na raka (skira), plamy i krosty na ciele, na choroby z użycia merkurjuszu, który z ciała wydała, na parchy i piersi u niewiast opuchłe, wrzodowate, lub nawiedzone skirem.

Skutkuje dalej na owrzodzenie gardła, nóg, na przepuklinę, kurcze, żylaki, niszczy robactwo na głowie i krzepi porost włosów i t. d.

**Sporządzanie balsamu.** Weź utartej zwyczajnej siarki 4 łuty, salamoniaku startego 1 łut, zmieszaj, wlej mocnego winnego octu (lub miodowego) kwaterkę, postaw nad ogniem, gdy zawrze, wlej oleju lnianego  $\frac{1}{2}$  kwarty, sadła niedźwiedziego  $2\frac{1}{2}$  kwaterki, smaź na bardzo wolnym ogniu, aż się ocet strawi i siarka rozpuści, uważając, aby nie skopiało i schowaj do użytku.

Albo weź na proch utartej siarki łutów 6, wlej oleju lnianego kwartę, zmieszaj, postaw na węglach; niech się smaży, gdy zacznie kipieć, zdejm szybko z ognia, trzymaj nad misą, aby piana na nią zeszała, tę pianę utrzyj dobrze, wlej oleju, przysmaż i wycisnąwszy dobrze precedź.

Najczęściej używa się tego balsamu w rzeczonych cierpieniach do smarowania bezpośrednio, lub po użyciu kąpieli ciepłej (w razie potrzeby).

**Znakomity balsam na rany.** Weź starej oliwy 8 łutów, terpentyny weneckiej  $1\frac{1}{2}$  łuta i ćwierć, kadzidla 2 łuty, miry  $1\frac{1}{2}$  łuta octu winnego kieli-

szek, spirytusu winnego tyleż, zmieszaj w miedzianem naczyniu, smaź na wolnym bardzo ogniu, aż zgęstnieje.

Ten balsam służy na świeże i zadawnione rany.

### Napój, tak zwany „boski.”

Weź garniec czystej wody, cukru łutów 10, soku limoniowego, lub cytrynowego łutów 3, sandałowego, cytrynowego koloru, cynamonu — obojga po  $\frac{1}{4}$  łuta, warz na wolnym ogniu  $\frac{1}{2}$  godziny, precedź i zachowuj.

Jest to napój: chłodzący, znacznie posilający w gorączkach i kiedyindziej.

Napój cytrynowy. Weź dwie cytryny, porozkrawuj i posyp cukrem, wlej wody 3 kwarty, warz do pozostania 2 trzecich części, odlej i schowaj do użytku (na zimno). Napój pije się sam, lub z przydaniem limoniowego lub cytrynowego syropu.

Klater czyli napój na wszelkie przypadki piersiowe (kaszel, duszność, dychawicę i t. d.) Weź korzenia lukrecyi, cynamonu, anyżu, agaryku białego po łucie, płucniku, przetaczniku po  $\frac{1}{2}$  łuta, podbiału, szanty po  $1\frac{1}{2}$  ćwierci łuta, hizopu, szaławii po  $\frac{1}{4}$  łuta, szafranu, kwiatu muszkatowego po  $\frac{1}{2}$  ćwierci łuta, fig, daktyłów po 8, rodzyneków drobnych, opłukanych w winie 4 łuty, potłukwszy namocz to wszystko pokrajane w sycie miodowym, przyławszy

odwaru jęczmienia obojga po garncu, gdy przez noc wymoknie, warz potem na wolnym ogniu, aż wywre 3-cia część, precedź, przydaj cukru 8 łutów, znowu przyważ i precedź przez sukno, zachowaj do użytku.

Choremu daje się tego napoju po kwaterce rano — zimnego, na noc ciepłego.

Dekokt czyszczący przez poty. Weź drzewa gwajakowego pokrajanego funt, kory tegoż drzewa, drobnych rodzyneków po 6 łutów, nalej na to wody wrzącej 2 garnce, nakryj, niech stoi przez noc, nazajutrz warz w nakrytem naczyniu, aż wywre połowa i precedziwszy zachowaj.

Choremu dawaj jak najraniej wypić tego dekoktu  $\frac{1}{2}$  kwarty mniej więcej (według jego natury).

Na resztki wywaru wlej wrzącej wody 2 garnce, przydaj gwojaku 4 łuty, warz do pozostania  $\frac{2}{3}$  części, precedź i dawaj za napój zamiast piwa. Na przypadki głowy przydaj do odwaru rozmarynu, szaławii, bukwicy, a na przypadki piersi korzenia fiołkowego, omanowego, lukrecyi, podbiału i t. d.

---

### **Proszek wyprowadzający kamień z nerek i pęcherza.**

Weź oczek rakowych, białego bursztynu, cremor tartari — każdego po  $\frac{1}{2}$  łuta, korzenia szlazowego łut, zmieszaj, utrzyj na delikatny proszek i dawaj przygotowany z pietruszką po pół drachmy.

Proszek na gorączki zwyczajne. Weź rakowych oczek, rogu jeleniego, miałko utartego po

$\frac{1}{2}$  łuta, cynamonu  $\frac{3}{4}$  łuta, zmieszaj, utrzyj na proszek, dawaj po skrupule i więcej w kawie czarnej, lub wodzie, w której się warzyło ziele czubka tureckiego.

Proszek żołądkowy. Weź łut korzenia wężownikowego, pieprzu, gałki muszkatowej, imbiru białego po  $\frac{1}{4}$  łuta, zmieszaj, dawaj na raz po  $\frac{1}{2}$  drachmy w wódce z czubku tureckiego, albo w rosole.

Proszek na wielką chorobę. Weź korzenia kozłowego (valeriana) 2 łuty, korzenia piwonii, gałki muszkatowej po  $\frac{1}{2}$  łuta, bursztynu łut, utrzyj wszystko na miazgi proszek i dawaj na raz po skrupule i więcej w odwarze z kwiecia lipowego, lub w winie.

Proszek na glisty. Weź wierzchołków wrotyczu garść, cytwarowego nasienia, reubarbarum przedniego po  $\frac{1}{2}$  łuta, zmieszaj, utrzyj na miazgi proszek i dawaj dzieciom po skrupule, doroślejszym nieco więcej.

Proszek na biegunki. Weź pączków dębowych, ususzonych z wiosną garść, nasienia babczanego, korzenia wężownikowego, gałki muszkatowej, kalafonii po łucie, zmieszaj, utrzyj na proszek i dawaj po  $\frac{1}{2}$  drachmy w serwatce.

Proszek na zimnice i febry. Weź korzenia gencyanny, wierzchołków centuryi, czubku tureckiego równe części — zmieszaj i dawaj przed przypadem w winnym ciepłym occie.

---

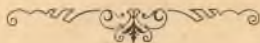
### Maść topolowa.

Weź pączków topoli  $1\frac{1}{2}$  funta, świeżo przetopionego sadła wieprzowego 2 funty, zmieszaj przetłucz pączki i warz, schowaj do piwnicy, potem zbieraj powoli zioła do garnka (nalawszy wina, lub octu miodowego) t. j. liścia makowego, rozchodniku, fiołkowego, sałatowego po 2 garści, zmieszaj z pączkami topolowemi, smaź do zagęstnienia, wyciśnij i schowaj do użytku w miejscu chłodnem.

Zwyczajna maść, wygrzewająca rany. Weź terpentyny czystej  $\frac{1}{2}$  funta, przydaj 2 żółtka z jaj, mieszaj na zimno, przydaj mastyksu, kadzidła, sproszkowanych po  $\frac{1}{2}$  łuta, zmieszaj i schowaj.

Olejek siarczany. Weź siarki zwyczajnej łutów 6, włóż ją do naczynia glinianego nowego, roztop nad węglem, gdy się rozpuści, przydaj salis tartari (zakupiwszy jej w aptece) w proszku 3 łuty, zmieszaj nad ogniem razem, gdy ostygnie, utrzyj na proszek miałki, włóż do naczynia szklanego, nalej olejku terpentynowego, lub sosnowego kwaterkę, zmieszaj, postaw w ciepłe na tydzień i dłużej, mieszając codziennie, precedź potem i schowaj.

Skutkuje ten olejek w różnych chorobach wewnętrznych (w kaszlu, kolkach, kamieniu, zatrzymaniu uryny, puchlinie); używa się go po 12 kropel i więcej w winie, lub wódce — jak niemniej w cierpieniach zewnętrznych.





## Wypróbowane lekarstwa i środki na rozliczne cierpienia i choroby.

*Na ból głowy z rozpaleniem w gorączce  
jak i bez niej.*

Weź octu mocnego, wsyp do niego soli, albo saletry, przydaj kamfory, utartej z cukrem, maczaj chusty i przykładaj na głowę, skronie i kark.

Weź maku, migdałów, jąder z pestek brzoskwińowych, nasienia kopru zwykłego, bobku, gałki muskatowej, przetłucz w moździerzu, przydaj kwiatu bzowego, róży suszonej, mieszaj, skrop wódką różową, zrób plaster i obłóż nim głowę.

Zmieszaj ocet winny, wódkę bzową, białka z jaj, przydaj ałunu, maczaj chusty i okładaj pulsę, skronie, i tył głowy (potylicę).

*Na częsty ból głowy u niewiast.*

Robi się z świeżego wosku rodzaj czapeczki i wgniata w nią od spodu sproszkowane: gałkę muskatową, kubeby, cynamon, goździki bursztyn i kładzie tę czapczkę na wierzch głowy.

*Na strzykanie w głowie.*

Weź garść piołunu, jałowcu, bobku po trosze, garść suszonej róży, stłucz i rozmąć z winem i octem i obłóż głowę.

Rozkrój chleb świeży z pieca na połówki, zlej dobrą wódką, posyp gałką muszkatową i solą i przyłóż chłodne na obie strony głowy.

---

**Leki na gorączki zimnice i febry (rozmaite).**

*Proszek skuteczny.*

Weź ziela czubku tureckiego suszonego 3 garści, miałko skrobanego rogu jeleniego 2 łuty, miałko sproszkowanej siarki 2 łuty, nóg rakowych od końca, utartych i oczek rakowych łut, tłuczonego cynamonu  $\frac{1}{2}$  łuta, tyleż skórek pomarańczowych, zmieszaj razem wszystko na proszek i schowaj w pudełku lub szczelnie zamkniętem naczyniu.

Proszku daje się na raz  $\frac{1}{2}$  drachmy, lub 2 skrupuły — w malignie dodaje się na raz 2 grany kamfory.\*) Podaje się lek w winie, lu odwarze z czubku tureckiego.

Weź sproszkowanego ziela czubku tureckiego dwie części, przydaj oczek rakowych część jedną, zmieszaj i dawaj rano i na noc po skrupule w serwatce (osobliwie w gorączkach).

---

\*) Według lekarza Raspaila.

Weź czubku tureckiego szczyptę, warz w kwarcie wody, jak zawre, przydaj jagód bżowych suchych, grubo tłuczonych łyżkę, niech znowu chwilę się pogotuje, precedź i ciepłe daj pić na noc; chory się wypoci i odzyska zdrowie.

Równe części rakowych oczek, jeleniego rogu, siarki utrzyj na proszek i dawaj po  $\frac{1}{2}$  drachmy na wszelką gorączkę i kaszel.

Na gorączkę ciągłą warz róg jeleni długo w wodzie, ku końcowi przydaj czubku tureckiego i dużych rodzynek, warz znowu, precedziwszy daj choremu pić codziennie 3 razy po kwarcie.

*Proszek na febrę teryannę i kwartannę.*

Weź ziela czubku tureckiego sproszkowanego łyżkę, wierzchołków centuryi sproszkowanych tyleż, kamfory  $\frac{1}{4}$  łuta, zmieszaj i dawaj na raz pół ćwierci łuta przed przypadem.

Weź wina ciepłego kwaterkę, wsyp do niego szczyptę soli, tyleż pieprzu, zmieszaj i daj przed przypadem.

Do kwaterki octu miodowego, lub dobrego piwnego wlej łyżkę oliwy, szczyptę soli dodawszy, zgrzej i daj przed przypadem.

Do kwarty ciepłej wody wsyp łyżkę soli, szczyptę pieprzu i zmieszaj, a potem daj zażyć chorym natury silnej.

Na febry są też skuteczne korzenie mleczu niskiego ususzonego i sproszkowanego; łyżkę jedną daje się go pospolicie.

*Środki napotne.*

Weź suchych jagód bzowych, potłuczonych grubo, warz w wodzie niedługo, odejmij od ognia; niech się podstoi, zlej z wierzchu i daj choremu pić — a wypoci się należycie.

*Na rany wszelkiego rodzaju.*

Przedewszystkiem skutkują tutaj balsam i plaster siarczany.

Warz miętę zwyczajną w zwykłej wodzie (a jeśli być może w wapiennej) i wymywaj tą wodą ranę po dwa razy i posypuj za każdym razem proszkiem z tej mięty.

Weź żółc wieprzową, zmieszaj ją z mąką tatarczaną, ugnieć zrób placek i wysusz, potem utrzyj na proszek, którym posypuj rany — zastarzałe.

Zmieszaj śmietaną z białkiem jaja i przykładaj letnie na chusteczkach.

*Na krosty na głowie.*

Weź piołunu, kwiecia rumiankowego, macierzanki, maruny po garści, bobków, fiołkowego korzenia po 2 łuty, potłucz, warz w ługu z jałowcowego drzewa upalonym, precedź, myj tem głowę, a potem smaruj ją olejkim, albo balsamem siarczanym, lub olejem z orzechów włoskich.

Weź siarki, soku limoniowego, wieprzowego smalcu w równych częściach, smaź i smaruj głowę po każdym zmyciu.

Weź ryżowej mąki łutów 6, utartej siarki łutów 2, zmieszaj z mocnym octem i nacieraj tem głowę po zmyciu.

*Na zatrzymanie moczu.*

Weź jagód jałowcowych garść, przetłucz, warz w kwarcie wody, precedź i daj pić po kwaterce co  $\frac{1}{2}$  godziny.

Opłócz korzeń pokrzywy, pokraj, warz w wodzie i precedziwszy daj pić w kąpeli ze zwykłej wody.

Korę z korzenia wierzbowego uwarzyć należy i pić ten odwar, który pędzi urynę, osobliwie w puchlinie.

Ususzony korzeń ślazowy, sproszkowany daje się w zimnem piwie po łyżeczce.

*Dla dzieci.*

Bursztynu białego, utartego na proszek  $\frac{1}{2}$  skrupułu, rakowych oczek 5 granów, zmieszaj i daj z mlekiem.

Przewarz ziele ostróżkę, precedź, osłódź cukrem i dawaj po łyżce.

*Na krwawy mocz.*

Weź ziela rzepiku, przetaczniku, dzwonków, suszonej róży, kwiecica maczku polnego, krwawniku po garści, korzenia ziela kurzego, szczawioowego, babczanego po łucie, warz razem w 2 garncach wody, aż wywre połowa, precedź, przydaj drachmę ałunu utartego i dawaj odwaru po kwaterce 3 razy na dzień.

*Na puchlinę nóg.*

Warz w wodzie liście, albo korę dębową, osoliwszy dobrze i mocz nogi w ciepłym odwarze.



Przykładaj świeże liście hebdowe; lub namocz we wódce piołun, tatarskie ziele, pieprz, jałowiec, kamforę i nacieraj wywarem nogi.

*Na ból zębów.*

Weź liścia makowego pokrajanego garść, warz w occie, przydaj trochę ałunu, precedź i bierz do ust ciepłe, a przytrzymawszy jakiś czas, wypłuj.

Ukrój grzankę chleba, polej wódką, posyp solą i przyłóż na skronie z tej strony, gdzie ząb boli.

Weź liścia z ziela, zwanego orlikiem, szaławii, mięty po garści, gałki muszkatowej 2 łuty, palonego ałunu łut, odszumowanego miodu kwaterkę, utrzyj wszystko na proszek, zmieszaj z miodem i tem wycieraj dziąsła i wypłukuj.

*Na wzmocnienie zębów i wypełnienie zniszczonych dziąseł.*

Weź garść rozmarynu, bolum armenum  $\frac{1}{4}$  łuta, hałunu, rogu jeleniego palonego po  $\frac{1}{2}$  ćwierci łuta, suszonej róży 2 szczypty, utrzyj wszystko na proszek, nacieraj nim dziąsła i zęby, potem je wypłukaj.

*Na kaszel i suchoty.*

Korzeń szlazowy świeży, lub suchy pokraj drobno, warz w wodzie i odlawszy pij rano i na noc, przydawszy dużych, lub małych rodzyneków.

Odwar z suszonej róży szlazowej sam, lub świeżej pietruszki z przydanymi rodzynekami, używany jako napój ranny, skutkuje w zadawnionym kaszlu.

Weź miałko sproszkowanej siarki łut, olbrotu, kołaczyków lukrecyowych czarnych, lub samej utartej lukrecyi po  $\frac{1}{2}$  łuta, zmieszaj i dawaj zrana i na noc tego proszku po  $\frac{1}{4}$  łuta.

Weź lodowatego cukru (lub zwyczajnego) 2 łuty, miałko sproszkowanej siarki łut, olbrotu  $\frac{1}{2}$  łuta, rakowych oczek  $1\frac{1}{2}$  ćwierci łuta, utrzyj miałko, miry  $\frac{1}{4}$  łuta, szafranu  $\frac{1}{2}$  ćwierci łuta, utrzyj miałko warz i dawaj po skrupule, lub nieco więcej w kaszlu i suchotach początkowych.

*Na suchoty z kaszlem.*

Weź ziela przetaczniku, lebiódki, podbiału, płucniku, szanty białej, polnej dryakwi, mięty, hizopu, krwawniku z kwieciem, kwiecia żywokostu, pokraj zioła, bierz po 2 szczypty, warz w serwatce świeżej, precedź i pij codziennie dwa razy.

Weź miodu odszumowanego, świeżego niesolonego masła po 2 łuty, cukru 4 łuty, terpentyny weneckiej  $\frac{1}{4}$  łuta, wypłócz dobrze terpentynę, zmieszaj z resztą, maczaj w tem korzeń lukrecyi i wysysaj często w ciągu dnia.

Warz szantę białą z rodzynkami, precedź i pij rano i na noc, przydawszy hubek z wierzby.

Weź korzenia lukrecyi, cynamonu, anyżu, agaryku, potłuczonych po łucie, obranego senesu 3 łuty, płucniku, podbiału, polnej dryakwi, szanty białej po 3 szczypty, hizopu, szaławii po 2 szczypty, korzenia szlazowego, szaławii po 2 szczypty, korzenia szlazowego  $1\frac{1}{2}$  łuta, dużych rodzynek 4 łuty, kwiatu muszka-

towego  $\frac{1}{2}$  łuta, szafranu  $\frac{1}{4}$  łuta, namocz to wszystko w garncu syty miodowej przez dzień i noc, potem precedź i używaj często po kwaterce w ciągu dnia na zadawniony kaszel i suchoty.

Weź krup perłowych łyżkę, korzenia szlazowego, siemienia lnianego, nasienia ogórkowego, dyniowego po garści, kwiecica fiołkowego suszonego, grzybieniowego (białokwitnącego) po garści, warz to w mleku, przetrzuj przez sito, przydaj olejku migdałowego, maczaj w tem chusty, i kładź na piersi. Służy na kaszel i gorączkę w piersiach.

Weź mocnego winnego octu, przydaj cukru, lub miodu, usmaż ulopek, którego niechaj chory używa maczając korzeń lukrecyi i wysysając.

Weź soku z rzodkwi, przydaj trochę miodu prawnego i trochę imbiru, zmieszaj i używaj po trosze.

#### *Na kaszel ze krwią.*

Weź kwiecica maczku polnego, lub liścia mako-wego, krwawniku po garści, korzenia żywokostu tłuczonego łut, zmieszaj i bierz tego ziela po 3 szczypty, warz w kozim mleku, precedź i pij codziennie 3 razy t. j. zrana, w godzinę po objedzie i na noc.

Weź korzenia żywokostu, warz w wodzie, przebij przez sito, przydaj cukru, lub miodu, praż do wolnej gęstości, przydaj gumy (żywicy, którą wydzielają wi-szniowe drzewa, zmieszaj i dawaj po  $\frac{1}{2}$  łyżki.

*Na katar.*

Pokraj suszoną szantę białą, uwarz w garnuszku, precedź, osłódź cukrem, lub miodem i wypij na noc przed spaniem, a przez poty doznasz zbawiennego skutku.

Weź 5 główek czosnku, upiecz w zarzewiu, rozgnieć przyłoż na piersi, nie tykając żołądka.

Do gotowanej czarnej kawy dodaj skrupuł olbrotu i trochę cukru, wypij, a doznasz skutku.

Weź manny kalabryny 2 łuty, kołaczyków lukrecyowych  $\frac{3}{4}$  łuta, przedniego cukru 2 łuty, olbrotu  $\frac{1}{4}$  łuta, krochmalu 3 łuty, gumy wiszniowej, rozpuszczonej w różanej wodzie, ile potrzeba, zmieszaj, ugnieć ciasto, zrób kołaczyki, osusz i używaj w uściach po jednym.

Dobra bardzo bywa siarka miałko proszkowana z olbrotem na katar i ciężkość w piersiach.

*Na zadawnioną dychawicę.*

Weź liścia kopytniku  $\frac{1}{4}$  łuta, soku z szanty białej, hizopu po 2 łuty, storaksu, bobrowego stroju, po pół ćwierci łuta, pieprzu długiego białego i czarnego, anyżu po  $\frac{1}{2}$  łuta, ulopu z octu, ile potrzeba, zmieszaj do tęgości dryakwi, lub nieco rzadziej i dawaj choremu często w ciągu dnia w ilości laskowego orzecha.

*Na tężec (tetanus).*

Wykąpać chorego w ciepłej wodzie, a następnie wysmarować go lnianym olejem i owinąć ciepłymi chustami.

*Na podagrę i inne bole w stawach.*

Do  $\frac{1}{2}$  garnca piwa wsyp dobrą garść soli, nakraj mydła (sporą tabliczkę) przywarz dla rozpuszczenia mydła, zmaczaj chusty i ciepło okładaj nogi, odnawiając często, gdy się okażą bole, lub spuchnienie.

Służą także balsam i olej siarczany.

Uwarz kaszę jaglaną w mleku na papkę, osól, przydaj mydła, rozłóż na chustę i okładaj często nogi.

Uwarz świeżą rzepę, przebij przez durszlak, przydaj starej śmietany, utłuczonego na proch siemienia jak i kwiatu bżowego, trochę imbiru, zmieszaj, zgrzej i okładaj.

Do uśmierzenia bólu przykładaj świeże liście hebdowe, odnawiając je często, gdy wyciągają szkodliwe humory i ból uśmierzają.

*Na żółtaczkę.*

Weź szanty zwykłej (nie białej), rozmarynu po 2 garści, mięty kamiennej, szczawiu po garści, pokraj i włóż do garnka, wlej syty miodowej  $1\frac{1}{2}$  garnca, warz do pozostania  $\frac{2}{3}$  części, precedź i dawaj codziennie po kwaterce przecyściwszy wprzód chorego.

Weź korzenia pokrzywy świeżej, posiekaj, utłucz, sok wyciśnij, do kieliszka soku dodaj trochę szafranu utartego, zgrzej i daj wypić na noc.

Dobry jest także szafran w wydrążonem jabłku, upieczonem w zarzewiu i spożytem.



Warz ziele jaskółcze z korzeniem w wodzie, wlej do wanny, gdy przestygnie: niech się chory kąpie raz i drugi, napiwszy się soku z rzodkwi.

*Na biegunki.*

Wez liścia makowego suszonego garść, pokraj, wlej wody, lub serwatki  $\frac{1}{2}$  garnca, skórki pomarańczowej suszonej pokrajanej szczyptę (albo cytrynowej), warz, a precedziwszy, dawaj choremu często popijając po trosze (z unikaniem piwa).

Warz suszone pigwy w wodzie, przydaj skórek pomarańczowych i kminu kramnego — i dawaj pić tę polewkę.

Warz w wodzie tarki, lub korę z drzewa tarkowego, a polewkę dawaj pić choremu.

Weź oliwy 2 łyżki, wypłócz ją kilkakrotnie wódką różaną, potem zmieszaj z nią kwaterkę wódki babczanej, lub różanej i daj choremu to wypić na kilka godzin przed jedzeniem 2 razy w ciągu dnia; a chory ma w tym czasie pić serwatkę z suszoną różą przeważaną, jeść jaja zupełnie na miękko gotowane.

*Na ciężką, upartą dysenterję.*

Weź kawałek gąbki, zmaczaj w rozpuszczonej smole, wysusz, utrzyj na proszek; przydaj rogu jeleniego upalonego, ałunu  $\frac{1}{4}$  części, zmieszaj i dawaj na raz po 2 skrupuły w winie, lub słodkiej serwatce, w tym czasie chory ma pić odwar z jagieł przypiekanych i tłuczonych.

Do enem warz w mleku kwiat róży suszonej, przydawszy posiekanego jęczmienia i liścia makowego (lub makówek), precedź, dodaj żółtko z jaja, łaju kozłowego, trochę oliwy. Enema daje się letnia.

Do potrzebnego przeczyszczenia daje się rumbarbarum w proszku, lub moczone w winie.

Przy słabości żołądka grzeje się wino z korzeniem do wypicia; poczem chory już nic innego nie pije.

Warz w wodzie korzeń żywokostu; precedź (polewka nie powinna być zbyt klejowata), przydaj żółtko z jaja, balsamu siarczanego łyżkę, daj z tego ciepłą enemę, albo sam balsam siarczany rozarty z żółtkiem i użyty na smarowanie żywota zastanawia skutecznie krwawe biegunki.

### *Konfekt na biegunki obozowe.*

Weź tarnek nie zbyt dojrzałych suszonych i utartych 3 łuty, piernika toruńskiego suchego i tartego korzenia tormentyki czyli kurzego ziela po  $1\frac{1}{2}$  łuta, gałki muszkatowej, mastyksu, starej dryakwi po łucie, wina, lub tęgiego octu winnego, ile potrzeba, zrób konfekt nakształt dryakwi i dawaj na raz po drachmie i więcej.

### *Na wydymanie (chcąckę).*

Zrób ze szmatki niekrochmalonej twardey czopek, zmaczaj go w ciepłym łaju kozłowym, lub śmietanie, maści topolowej i wetknij w odbytnicę.

Weź mleka kwartę, przewarz go kwiatem dziewanny, precedź, wsyp tłuczonego imbiru, maczaj szmatkę i przykładaj ciepłą, często odmieniając.

Warz w wodzie bylicę, dziewannę, krwawnik, babkę, ustaw gorące w garnku pod chorego, który ma na nim siedzieć. (Strzedz go należy naturalnie od spieczenia).

*Na morzyska (kolki).*

Najskuteczniejsza bywa enema raz i drugi dana według potrzeby.

Warz w wodzie czosnek, odlej, przydaj oliwy, lub oleju lnianego łyżkę, daj ciepło wypić.

Weź czubku tureckiego, liścia makowego po szczypcie, przydaj skórki pomarańczowej nieco pokrajanej, uwarz precedź, daj ciepło wypić, powtarzając często.

Weź rosołu skopowego, lub (zresztą) innego, przydaj żółtko z jaja, z którem się zmieszało, balsamu siarczanego pół łyżki, przywarz trochę i (powtarzając) dawaj pić letnie.

*Na kamień.*

Weź korzenia lukrecyi, rakowych oczek, białego weinszteinu, suchych skórek pomarańczowych w równych częściach, utrzyj na miałko proszek i dawaj codziennie na raz po  $\frac{1}{2}$  ćwierci łuta w wodzie poziomkowej.

Suszonego ogrodowego ślazu (okrągłego) osusz, utrzyj na proszek i dawaj po  $\frac{1}{2}$  łyżki dla odprowadzenia moczu i piasku z ciała.

*Pigułki na zatrzymaną wrynę.*

Weź terpentyny weneckiej wypalanej dobrze w wodzie poziomkowej  $\frac{3}{4}$  łuta, uwarz ją w tej wódce do twardości, przydaj saletry czystej pół łuta, rzymskiego koperwasu (białego) 2 skrupuły, soku lukrecyowego (czarnego)  $\frac{1}{4}$  łuta zrób masę, z niej pigułki wielkości grochu i dawaj ich codziennie po 5 zrana.

Wsadź chorego do kąpieli i daj mu zażyć olejku migdałowego 4 łuty, przydawszy olejku terpentynowego 7 kropel, zmieszawszy z winem!

Weź wina przedniego  $\frac{1}{2}$  garnca, namocz w niem rzodkwi utartej sporo, niech moknie przez dobę, precedź, wyciśnij i dawaj tego wina codzień choremu na czczo po kwaterce, przydając za każdym razem (do tej kwaterki) 12 kropel spiritus salis (z apteki), oczek rakowych skrupuła.

*Wódka na kamień wyborna.*

Weź soku z porów, cebuli, rzodkwi po funcie, soku limoniowego, z konradku, z ziela mysich uszek po  $\frac{1}{2}$  funta, weinszteinu białego 8 łutów, zmieszaj, przepal przez szklany alembik i otrzymasz doskonałą wódkę.

Weź wódki trybulowej, lub poziomkowej funt, rozpuść w niej salis tartari 2 łuty, przydaj trochę skórek pomarańczowych: niech mokną przez noc i dawaj po łyżce.

*Na głuchotę i cierpienia uszu.*

Weź tłuszczu z węgorza, wódki, wołowej żółci w równych częściach, zwarz razem i puszczaj do uszu kroplami.

Wydrąż dużą cebulę, włóż w nią bobku tłuczonego, anyżu, kminu kramnego — utłuczonych według potrzeby, przydaj jajek mrówczych i soku z ruty, nakryj tę cebulę, obwiń ją szmatką i upiecz w zarzewiu, wyjąwszy oczyść, przylawszy wina, utrzyj na donicy, wyciśnij sok i puszczaj kroplami do ucha.

Dla uśmierzenia bólu z zapalenia. Warz w mleku ślazowe liście, przydaj makowego i suszonej róży i przykładaj ciepłe przy częstem odnawianiu.

*Na żółty (skrofuley).*

Do najlepszych środków domowych należy w tej chorobie kawa żółędziowa z mlekiem, sok brzozy jako kuracya wiosenna; pije się go codziennie po  $\frac{1}{2}$  lub całym funcie.

Do rozpędzenia zatwardziałych skrofuleowych gruczołów używa się (osobliwie we Francyi i Anglii) gorącej wodnej pary, którą się na obrzmiące części naprowadza kauczukową rurką, lub zwykłym lejkiem. Można też użyć okładów z mąki owsianej, zarobionej wodą na papkę, albo obrzazgu mydlanego, oraz zimnych kąpiei.

*Na kaszel wyniszczający.*

Gotuje się 3, lub 5 liści suchych z dębu i pije wywar, albo używa się dłuższy czas tyzanny z pokrzywy szerokolistnej.



*Na kaszel.*

Wyciska się ze szaławii sok i wlewa się go do kubka wina grzanego i używa za napój.

*Na koklusz.*

Wcieranie w piersi i między łopatki maścią kamforową, zażycie przed napadem łyżeczki syropu ipeku-anhy, enemy z uncy olejku rycynowego.

*Na płynienie łez z oczu.*

Weź dwa białka z jaj, ubij je prętem na pianę, poczekaj, aż się ustoi i wpuszczaj ten likwor kroplami w oczy.

*Na płynienie łez i zaćmienie.*

Weź tucyi preparowanej, aloesu przedniego po  $1\frac{1}{2}$  ćwierci łuta, cukru przedniego  $\frac{1}{4}$  łuta, utrzyj na najdelikatniejszy proszek, wlej na to wódki różowej i wina po 6 łutów, zmieszaj, postaw na ciepłe na miesiąc, precedź przez bibułę i wpuszczaj w oczy kroplami.

*Wódka na oczy i skronie.*

Weź wódki różowej 2 łuty, dobrego wina 4 łuty, zmieszaj i warz do pozostania 2 trzecich części, przydaj zaraz potem 5 gałązek świerzej ruty, rozetrzej, niech postoi przez kwadrans, precedź i wyciśnij i przydaj tucyi preparowanej skrupuł, znowu przywarz przez 3 pacierze i zachowaj. W potrzebie wpuszczaj

w oczy kroplami, a uznasz pomoc w zapaleniu i innych przypadkach ócz.

*Na zapalenie ócz.*

Weź białko z jaja włóż na cynową miseczkę (lub glinianą) trzyj je kawałkiem ałunu, póki nie zgęstnieje, połóż na chusteczki i przyłóż na oczy.

Upiecz jabłko w zarzewiu, wyjmij z niego gąszcz czysty, przydaj óródkki białego chleba, trochę saletry, zmieszaj i przykładaj na zapalone oczy.

Rozetrzej rutę, przydaj białka z jaj i przykładaj.

Weź młodego sera, wytłocz go dobrze, wygnieć z wody, przydaj białka i kamfory i tem okładaj.

*Lekarstwa napotne.*

Ususz dojrzałe jagody bżowe, aby nie pleśniały, weź ich garstkę, przetłucz z gruba, lub zetrzej w rękach, włóż do garnuszka, wlej kwaterkę wrzącej wody, warz kilka pacierzy, odstaw, a gdy się ustoi, zlej z wierzchu, przysłodź, daj choremu na noc, a wypoci się należyście.

Sok bżowy pobudza poty, ale słabiej, gdyż jagody utraciły na mocy przez smażenie.

Pobudzone poty służą na rozmaite choroby, urazy, upadki, bole w stawach i t. d.

Jest wiele innych rzeczy, sprawujących poty, jak np. ziele czubku tureckiego, rakowe oczka, korzeń łopianowy, kawa czarna, róg jeleni, siarka, olbrot i t. d.

*Na przedmioty, uwięzłe w gardle.*

Weź kawałeczek stoczka nie grubego, zagnij go trochę na końcu i posmaruj oliwą, włóż do gardła i podważ prędko rzecz uwięzłą — doznasz powodzenia.

*Na suchoty u dzieci.*

Weź dzewa jałowcowego z gałązkami i jagodami, posiekaj, przydaj liścia hebdowego podostatkiem, warz w kotle w wodzie, precedź, kąp dziecię, po kąpieli obmyj je ciepłym winem z mirą.

*Proszek na żołądek.*

Weź korzenia wężownikowego suszonego i utartego na proszek łut, przydaj rakowych oczek, utartych  $\frac{1}{2}$  łuta, miry  $\frac{1}{4}$  łuta, zmieszaj i dawaj po skrupule, lub nieco więcej w kawie każdego rana. Można też dawać lekarstwo w wódce czubku tureckiego.

Ususzone ziele czubku tureckiego po szczypcie warz w garnuszku wody, przydawszy skórek pomarańczowych suchych, precedź i dawaj pić co rana.

*Na puchlinę.*

Do wódki włóż kamfory, a gdy się rozpuści, pij zrana i na noc po kieliszku z dodaną dryakwią.

Opłócz korzeń wierzbowy, pokraj go, przydaj potłuczonego jałowcu, warz w piwie i pij po kwaterce 3, lub 4 razy na dzień.

Weź korzenia ziela romanowego, obierz ze skórki wierzchniej, pokraj i namocz w wódce, przydawszy trochę cynamonu, lub imbiru, precedź i dawaj po kieliszku co trzeci dzień na spędzenie wodnej puchliny.

Pomaga też w tej chorobie odwar z rzerzuchy wodnej.

Weź korzenia kosaćcowego 3 łuty, liścia kopytnikowego, skórek z korzenia ziela romanowego po 3 ćwierci łuta, jąder z jagód hebdowych przetłuczonych  $\frac{1}{2}$  łuta, garść jałowcu, tyleż rzeżuchy wodnej, przetłucz wszystko, nalej wódki bzonej i wina po kwarcie, nakryj i warz, precedź, wyciśnij, osłódź cukrem i zachowaj do użytku. Tego napoju dawaj co trzeci dzień zrana i to ciepłego po kwaterce, słabszym mniej i nie tak często.

#### *Na puchlinę wewnętrzną.*

Służą tutaj wanny parowe, materacyki z ziół, naparzone w winie, lub piwie i kładzione na żywot — tudzież kataplazmy n. p. Weź kwiatu bzonego 2 garści, ususzonego liścia bzonego, utartego tyleż, bobku, korzenia tatarskiego ziela, siarki po garści, suchego piołunu garść, utłucz wszystko na proch, wlej mleka, przysmaż do gęstości kaszy i okładaj żywot codziennie. Chory pije zamiast piwa odwar z trójlistka z przydanemi skórkami cytrynowemi, lub pomarańczowemi, kminu kramnego.

#### *Na glisty dla dzieci.*

Służą enemy z odwaru wrotyczu, bożego drzewka, centuryi z dodanemi po odcedzeniu żółtka z jaja

i cukru. Tłuszczów nie powinno się wtedy używać do enem.

*Dla doroślejszych.*

Weź mocnego octu winnego 2 kieliszki, całą żółć wołową, żółtko z jaja, tartego aloesu łut, zmieszaj i warz do pozostania połowy, smaruj tem pępek i żywot, a doznasz skutku.

*Na zatrzymanie zbytniego płynienia krwi hemoroidalnej.*

Przykłada się gatunek białych grzybków (crepitus lupi), rosnących w polu, z których — gdy dojrzeją, za pociśnieniem pył nakształt kurzenia wzlatuje.

Knotek z cienkiego niekrochmalonego płótna, posmarowany oliwą i posypany koperwasem zatyka się do odbytnicy.

*Na ból hemoroidalny.*

Weź maści topolowej 3 łuty, jedno żółtko z jaja, zmieszaj i przykładaj, dodawszy maści różowej  $\frac{1}{2}$  łuta, kamfory  $\frac{1}{4}$  łuta. Skutkuje także przykładanie soku z cebuli, zmieszany z utartym ałunem.

*Na kurcze.*

Weź posiekanego ziela wrotyczu, nalej wódką i przepal, dodaj tego ziela i przepal, i powtórz to raz trzeci, gdy kurcz wystąpi pij tej wódki po kieliszku. Przytem należy miejsce, które kurcz nawiedzi smarować olejkiem z glist, albo bobkowym.



*Na rozrzedzenie zsiadłego pokarmu u niewiast.*

Weź świeżej mięty, stłucz i przyłóż, powtarzając to przez 8 dni; a w ciągu tego zażywaj każdego rana nasienia kopru zwykłego po  $\frac{1}{4}$  łuta w rosole, lub ciepłym piwie.

Weź oczek rakowych, rogu jeleniego, utrzyj na proszek i dawaj codziennie po skrupule w piwie, lub polewce zrana i na noc. Tymczasem wsyp do worka proso, parz je w mleku i przykładaj ciepłe na piersi.

*Na skwinacyą czyli zapalenie i nabrzmiatość w gardle.*

Weź jęczmienia do nowego garnuszka, nakryj pokrywką, zalep gliną, włóż do ognia, a gdy się przepali, wyjmij, otrzyj z miodem i przykładaj.

Weź suszonej róży, warzonej na pół z octem, precedź, przydaj miodu praśnego, trochę tłuczonego pieprzu i używaj do częstego płukania gardła.

*Okład w ślinogorzu.*

Weź środek z gniazda jaskółczego, pieczonej cebuli, miodu praśnego, masła, mydła według potrzeby, przewarz to wszystko w mleku i obłóż gardło.

Weź korzenia ślazowego suszonego, lub świeżego, warz w wodzie, precedź, dekoktu weź  $\frac{1}{2}$  kwarty, wódki babczanej, różowej tyleż, przydaj miodu praśnego łyżkę, palonego ałunu łut, przywarz i dawaj do częstego płukania.

*Na zatrzymanie womitów.*

Weź liścia makowego suszonego garść, przydaj skórek cytrynowych, lub pomarańczowych, warz w wodzie, precedź i dawaj pić choremu często, dodawszy gałki muszkatowej, lub utartego cynamonu.

Weź ośródkie chleba pszenicznego 2 łuty, zmieszaj z tęgim octem i ubij dobrze, przydaj sproszkowanej mięty, goździków, gałki muszkatowej  $\frac{1}{2}$  łuta, miry  $\frac{1}{4}$  łuta, hałunu tartego tyleż zmieszaj, rozłóż na płótnie i przyłóż ciepłe na żołądek.

Używają się też materace z ziół jakoto: weź mięty suszonej, piołunu, majeranu, rozmarynu, szalwii po garści, kminu kramnego, kolendry, czarnuszki, kopru po przetłuczeniu po łyżce, włóż do worka, przesiej, upraż w occie i przykładaj często na żołądek, nie zapominając o odmienianiu.

*Na udar, porażenie (paraliż).*

Gdy kto ulegnie sparaliżowaniu, należy zaraz części rażone nacierać chustami gorącymi, zagrzanemi nad siarką.

Weź tęgiego octu, wsyp do niego tłuczonej gorczycy, pieprzu, soli i tem nacieraj.

Weź wódki mocnej, wsyp do niej gorczycy, pieprzu, korzenia dzięglowego, przydaj kamfory, zmieszaj i nacieraj mocno.

Dobrze jest także sparaliżowane członki bić pokrzywami.

Weź balsamu siarczanego zmieszaj z mocną wódką i nacieraj ciepło porażone członki.

Przepal w wódce mrowisko, dodaj znowu część mrowiska z mrówkami, przepal i powtórz raz trzeci, a potem nacieraj.

Dobre jest nacieranie karku, wierzchu głowy każdego dnia.

*Wino krzepiące w tem cierpieniu.*

Weź kwiecia rozmarynowego, szaławii, bukwicy, piwonii, konwalii, nogietek po 2 szczypty, korzenia mistrzowniku (imperatoria), piwonii, biedrzeńcu, dyp-tanu, gałganu po  $\frac{1}{2}$  łąta, cynamonu, kubeb, nasienia dzięglowego, albo lubczykowego po  $\frac{1}{4}$  łąta, przydaj popiołu z bukowicy, zawiązanego 2 łąty, pokraj wszystko i przetłucz, namocz w garncu wina przez tydzień, precedź, wyciśnij — i niech chory pije co-dzień po dobrym kieliszku.

Weź olejku bursztynowego  $\frac{1}{2}$  łąta, kamfory  $\frac{1}{4}$  łąta, wódki wypalanej z mrówek kwaterkę, naparż i nacieraj części porażone.

Weź mrowisko, przydaj pokrzyw, wierzchołków sośniny, macierzanki, szaławii, tureckiego ziela korzeni, majeranu według potrzeby, warz w garnku, wstaw do wanny: niech się okryty chory nad tem poci, albo wlej zawartość do kąpieli, której niech chory używa.

*Na podagrę (kaduk, epilepsyą).*

Weź korzenia piwonii, nasienia jej, korzenia dyptamowego, jemioly dębowej po  $\frac{1}{4}$  łuta, proszkowanego rogu jeleniego po 2 skrupuły, piżma 3 grany, bobrowego stroju 1 skrupuły, zmieszaj wszystko na mialki proszek i dawaj codziennie po skrupule w wodce bukwicowej, lub z wiszni czarnych przez cały miesiąc.

*Skuteczny balsam w tej chorobie do nacierania pod nosem, skroni, pulsów, wierzchu głowy — w samym ataku jak i kiedyindziej.*

Weź olejku gęstego muszkatowego 2 łuty, białego bursztynowego  $\frac{1}{2}$  ćwierci łuta, cynamonowego skrupuły, lewandowego, majeranowego 15 granów, benzoinowego, rucianego  $\frac{1}{2}$  skrupuły, goździkowego, cytrynowego 5 granów, zmieszaj razem nad wolnym ogniem i dodaj ambry szarej tartej  $\frac{1}{4}$  łuta, zybetu prawdziwego 4 skrupuły, piżma przedniego  $\frac{1}{4}$  łuta i zachowaj do użytku. Jestto balsam drogi ale bardzo skuteczny dla ludzi zamężnych i delikatnych.

Weź agaryku 2 łuty i 2 ćwierci, turbitu  $\frac{1}{4}$  łuta, anyżu  $\frac{3}{4}$  łuta, ruty  $\frac{1}{2}$  łuta, korzenia kosaćciowego  $\frac{5}{4}$  łuta, korzenia piwonii  $\frac{7}{4}$  łuta, mastyksu  $\frac{1}{2}$  łuta, pokrajać wszystko, utłucz i warz na 3 funtach wody do pozostania połowy, precedź, zachowaj i dawaj codzień tego napoju po 2 łuty.

Korzenie kozłowe (radix valeriana) sproszkowane po skrupule skutkują dobrze.

*Na wole.*

Weź zwyczajnej gąbki, polnej róży po 4 łuty, spal razem w oblepionym garnku, utrzyj i sproszkuj do użycia. Potem weź wina kwartę, namocz w niem ten proszek i dawaj przez tydzień choremu tego wina co rano po 3 uncye, a po tygodniu przerwy powtarzaj dawanie.

Weź gąbki spalonej 2 łuty, cukru białego 4 łuty, pieprzu  $\frac{1}{2}$  łuta, goździków  $\frac{1}{4}$  łuta, upalonego pumexu  $\frac{3}{4}$  łuta, uczyń mialki proszek i dawaj codziennie po  $\frac{1}{4}$  łuta.

*Na zatwardzenie (obstrukcyę).*

Weź masła świeżego, szaławii sproszkowanej, zmieszaj na maść, włóż do skorupki z włoskiego orzecha, przyłóż na noc na pępek i przymocuj. Albo czynź to samo wzięwszy sproszkowanej szaławii, zmieszaj z miodem i bydlęcą żółcią.

Weź korzenia paprotki dębowej (polypodyi), lub korzenia kopru włoskiego suszonego, pokraj drobno, weź dwie szczypty, warz w słodkiej serwatce, lub rosole, przydawszy dużych rodzynek nakrajanych, precedź, przydaj cremor tartari  $\frac{1}{4}$  łuta do  $\frac{1}{2}$  kwarty polewki i pij ciepłe zrana codziennie.

*Na różę.*

Weź kilka żółtek z jaj, gotowanych na twardo, roze-  
trzyj w donicy, przydaj szczyptę soli i tem okładaj  
miejsce cierpiące.



Posypuj miejsce zapalone utartem suchem kwieciem bzuwem, albo skrobaną zieloną powłoką bzuwą, skropioną dobrą wódką.

Nasmarowany papier siarczanym balsamem przykładaj się na wierzch głowy.

Gdy przytem istnieje znaczna gorączka daje się choremu pod noc sok bzuwy, lub korzystniej polewkę z jagód bzuwych.

*Czopki przeczyszczające oraz na kolki.*

Weź mąki pszennej 24 łutów, soli oczkowatej 12 łutów, aloesu pospolitego 1 łut, utrzyj na proszek, zmieszaj z mąką, dodaj wina, ugnieć ciasto i sporządź czopki, wysusz je i zachowaj, w potrzebie nasmaruj oliwą i załóż.

Kminu polnego, nasienia kopru włoskiego po 4 łuty, soli oczkowatej 2 łuty, mąki pszennej 5 łutów, bydlęcej żółci według potrzeby, utrzyj wszystko na proszek, zmieszaj z mąką, zrób ciasto, a osuszywszy użyj jak poprzednie w potrzebie.

*Na ból głowy częsty.*

Weź listków bukwicy, kwiatu bzuwego, piwonii po garści, przydaj senesu, skórki cytrynowej pokrajanej 2 szczypty, pokraj i zachowaj, a w potrzebie dawaj 2 szczypty, osłodzone cukrem jako odwar.

*Rodzynki rozwalniające.*

Weź wina zwyczajnego 1½ kwarty, namocz w niem obranego senesu 8 uncji, anyżu uncję, na-

kryj: niech stoi przez dobę w ciepłe, nazajutrz przywarz, precedź, wyciśnij, przydaj manny kalabryny funt, rozpuść znowu, precedź, przydaj cukru uncy 3, drobnych rodzyneków 2 funty, warz do pozostałości 2 funtów i zachowaj. Daje się naraz łyżkę, lub 2 dla dzieci i osób delikatnych.

*Na płynienie krwi z nosa.*

Weź hubki z krzewów bżowych, ususz, sproszkuj i daj choremu zażywać w miejsce tabaki.

*Na świerzb zaraźliwy.*

Rozkrój cytrynę, posyp solą, nacieraj ciało, albo używaj kąpeli z wody garbarskiej, przylawszy do niego dostateczną ilość mocnego ługu.

Weź omanowego korzenia, imbieru, bobku, cytworu, siarki, soli, kamfory w równych częściach, sproszkuj wszystko, wlej na rynkę gorzałki, naskrob mydła, postaw na węgle, gdy się mydło rozpuści, zdejm z ognia, wsyp proszek i mieszaj dobrze — a po użyciu łaźni nacieraj tem ciało cierpiące.

*Skuteczność ziela czubku tureckiego.*

Ziele pospolicie znane służy na ból i zawrót głowy, gdy do niego dodamy bukwicy i skórek cytrynowych i sporządziwszy z tego tyzannę, osłodziemy ją cukrem i dawać będziemy choremu codziennie zrana i na noc.

Ta tyzanna wzmacnia słaby żołądek, gdy do niej dodamy skórek pomarańczowych. Dalej

okazuje swą skuteczność na kolki, kłócie w boku i piersiach, na głuchotę, hipochondryę (śledziennicę), gnilec (skorbut), melancholie (zadumę), gdy się jej używa codziennie.

Pomocną bywa w zimnicach, gorączkach, w malignie, kamieniu, podagrze, biragrze (bole artrytyczne w rękach); sprawia lekkie poty, używana na noc, przywraca utracony apetyt i zapobiega rozlicznym cierpieniom i chorobom.

#### *Na duszność (astmę).*

Weź zieloną rutę, jądra z włoskiego orzecha, utłucz, uwarz i gryź je po kawałku połykając mieszankę wraz ze śliną.

#### *Na kaszel.*

Weź pigw, korzenia lukrecyi, szaławii, bożego drzewka, ślazu z korzeniem, pokraj, zmieszaj, warz dobrze we wodzie, precedź i ciepłe popijaj.

Warz kilka główek czosnku do pozostałości połowy i pij często ciepły odwar na zadawniony kaszel.

#### *Na sparzenia.*

Weź żabich skorupiek przepal w oblepionym garnku, utrzyj na miałki proszek, nasmaruj oparzone miejsce oliwą i posypuj tym proszkiem.

#### *Na ból krzyżów.*

Rozgnieść świeże jabłko, lub rzepę, dodaj śmietany, przygrzej, połóż na krzyże.

Weź otrąb pszenicznych, dodaj soli, piwnych drożdży i mydła, zgrzej dobrze, ostudź, zmaczaj chusty i przykładaj ciepłe na krzyże.

*Oslabienia, omdlenia.*

Kiedy one człowieka nawiedzą, należy go zaraz położyć na wznak i otrzeć twarz zimną wodą, do ust wlewa się mu wina, lub ożywiającej wódki, naciera się mu nią pod nosem, albo octem tęgim, puls i skronie naciera się wódką królowej angielskiej z kamforą, albo daje się mu do wążania amoniak.

Gdy człowiek zdrowy nagle omdleje, daje się mu wina z dryakwią i wtedy często następują womity, które wydalają wiele złych humorów — a chory przychodzi do sił i zdrowia.

Rozwierć rutę, przydaj do niej szaławii, szafranu, kamfory, octu mocnego i zmieszane przykładają się na chustach na serce.

*Na kołtun.*

Używanie codziennie ziela czubku tureckiego zrana i na noc, przydawszy ziela konradku, barwiaku i trochę liścia bobkowego w odwarze.

Pomagają też kąpiele, do których się dodaje następujące zioła: mech leśny, tatarskie ziele, łopian z korzeniem, liście wierzbowe, dziewanny, barwinku, omanu z korzeniem, ostu dużego, oraz liści i korzenia hebdowego. Naturalnie dodaje się do kąpieli te zioła które mieć można.

*Na płucie krwią.*

Weź w cukrze smażonej róży wielkości orzecha laskowego, dodaj skrupuł olbrotu, przedniej mumii  $\frac{1}{2}$  skrupułu, zmieszaj, daj zażyć codziennie zrana, przytem ma pić chory słodką serwatkę, przewarzoną z zielenem przetacznika, kwieciem dziewanny i dzwonków.

Dobre jest używanie po kilka kropli peruwiańskiego balsamu w konfekcie różowym.

Weź ziela krwawniku, podbiału, przetaczniku, płucniku, konradku po trosze, warz w serwatce, albo i w wodzie, przydaj rodzyneków, precedź i dawaj pić ciepłe dosyć często.

Kwiat szlazu wysokiego, warzony z przetacznikiem, przydawszy trochę korzenia żywokostu. Pomaga i koni mleko, w którem się gasi stal, używane za zwykły napój.

*Na cholereę.*

Choremu nie dawaj piwa. Weź kwiatu maczku polnego, róży suszonej, korzenia tormentyli, suszonych pigw, skórek pomarańczowych według potrzeby, warz w wodzie, precedź i daj choremu pić, ile zechce, albo serwatkę, dodawszy do niej czystej saletry.

Weź dobrze przypieczonego ryżu, jąder z pestek brzoskwiniowych, migdałów, maku, żołądźci, ubij wszystko w moździerzu, zlej wódką babczaną i winem, precedź, wyciśnij, osłódź trochę cukrem, przydaj gałki muszkatowej i dawaj choremu pić.



Warz ziele czubku tureckiego z pomarańczowemi skórkami (lub cytrynowemi), odcedź, przydaj muszkatowej utartej oraz korzenia tormentyli i dawaj pić często choremu.

Weź miątko utartych oczek rakowych, korzenia tormentyli, mastyxu, nasienia babczanego w równych częściach, przydaj gałki muszkatowej, uczyni proszek, i dawaj zrana i na noc po  $\frac{1}{2}$  ćwierci łuta w kawie czarnej, lub z przypalonego ryżu.

Choremu należy dawać posilające rzeczy jak: alkernes, hyacent.

Weź olejku z gałek muszkatowych, lub z kwiatu  $\frac{1}{4}$  łuta, utrzyj na proszek 4 łuty cukru, wetrzyj weń olejek i dawaj choremu często tego cukru, dodając go do napoju od czasu do czasu, ale nie zawsze.

*Na zasiadły pokarm u niewiast.*

Przypad to bardzo szkodliwy, gdyż muliny (brodawki) u piersi twardnieją i nabrzmiewają, zamieniają się we wrzody.

W tym wypadku powinna karmić dziecię inna kobieta — a u matki rozrzedzać pokarm i rozpędzać.

Weź słodkiej kapusty (świeżej) i ziela nostrzyku, warz w wodzie, precedź i w odlewie gotuj korzenie szlazowe, foenum graecum, jeśli go brak, to Iniane siemię, precedź, przebij przez sito, maczaj w tem chusty i okładaj często piersi.

Pacjentka niech używa ziela czubku tureckiego z przydanem kwieciem bżowem w odwarze przysto-dzonym zrana i na noc.

Można naparzać materacyk na okład w mleku z następujących ziół: z trybuli, pietruszki, bżowego kwiatu, bocianich nówek.

*Sporządzanie (bardzo skutecznej) dryakwii.*

Weź jagód bżowych obranych, ile chcesz, nalej wody do garnka, wsyp jagody postaw na węgle, gdy puszczą z siebie sok, przetrzyj przez sito, otrzymasz soku kwartę, przydaj czystego miodu  $\frac{1}{2}$  kwarty, zmieszaj, smaź powoli, szumując do gęstości miodu, zdejm z ognia i przydaj ziela czubku tureckiego sproszko-wanego łutów 3, i tyleż obranego ze skórek bobku, miałko utartej siarki, cytwaru po 2 łuty, utrzyj wszystko na proszek miałki, przylej mocnej wódki, w któ-rej rozpuściłeś kamforę, łut, zmieszaj i zachowaj.

Skuteczna ta dryakiew, sprawuje poty w dawce wielkości kasztana, lub nieco więcej, służy na gorączki, febry wszelkie, na wzmocnienie żołądka, glisty i inne choroby.

*Balsam na świeże rany.*

Weź oliwy 8 łutów, terpentyny weneckiej  $1\frac{1}{2}$  łuta, mastyksu, utartego na proszek  $\frac{5}{4}$  łuta, kadzidla 2 łuty, kamfory  $\frac{1}{4}$  łuta, mocnego winnego octu  $\frac{1}{2}$  kwaterki, tęgiej wódki kieliszek, zmieszaj, warz i smaź na wolnym ogniu do wyparowania wilgoci zbytej.

*Sposób używania.*

Obmyj świerzą ranę zimnem winem, a zmoczywszy w balsamie szmatkę, lub skubankę przyłóż na ranę a odejmij dopiero po upływie doby.

*Plaster zwykły na rany.*

Weź świerzego wosku funt, sosnowej żywicy czystej  $\frac{1}{2}$  funta, kozłowego łożu  $\frac{1}{4}$  funta, oleju lnianego, albo oliwy kwaterkę, rozpuść wszystko nad wolnym ogniem, zdjawszy z ognia, dodaj mąki pszennej funt, kamfory łut, umieszaj nad lekkim ogniem i zdjawszy z ognia umieszaj powtórnie i zachowaj. Ten plaster skutkuje także wielce w podagrach.

*Maść topolowa.*

Weź pączków topoli  $1\frac{1}{2}$  funta, sadła wieprzowego przetopionego świeżo 2 funty, zmieszaj, przetłókszy pączki i warz, chowaj do piwnicy. Nalej do garnka wina i dodaj liści makowych, sałatowych, fiołkowych, rozchodniku po 2 garści, zmieszaj z pączkami topolowemi, smaźąc do wyparowania wilgoci, precedź, wyciśnij i zachowaj do użytku. Ta maść posiada własności chłodzące.

*Miodek różowy.*

Weź kwiecia róży, ile chcesz, namocz we wrzącej wodzie przez noc, nazajutrz precedź, wyciśnij, przydaj miodu patoki, smaź do gęstości odpowiedniej.

*Konfekt różowy.*

Weź róży nie zupełnie rozkwitłej i obranej 2 funty, włóż na patelnię, wlej wody kwartę, warz, dopóki róża nie zmięknie, dodaj cukru funtów 2, smaź, aby cukier lepnął pomiędzy palcami.

*Proszek zwykły na gorączkę.*

Weź rakowych oczek, rogu jeleniego utartego po  $\frac{1}{2}$  łuta, cynamonu  $\frac{3}{4}$  łuta, terrae sigillatae łut, kamfory  $\frac{1}{4}$  łuta, zmieszaj, utrzyj na proszek i dawaj po skrupule i więcej w czarnej kawie, lub odwarze z czubku tureckiego.

*Proszek żołądkowy.*

Weź korzenia wężownikowego łut, pieprzu, gałki muszkatowej, imbieru białego po  $\frac{1}{4}$  łuta, soli piołunkowej  $\frac{1}{2}$  łuta, zmieszaj i dawaj po  $\frac{1}{2}$  drachmy w wódce z czubku tureckiego, lub w rosole rano.

*Proszek na biegunki.*

Weź pączków dębowych ususzonych garść, nasienia babczanego, korzenia wężownikowego, gałki muszkatowej, kalafonii twardej po łucie, zmieszaj, utrzyj na proszek, dawaj po  $\frac{1}{2}$  drachmy w serwatce.

*Proszek na febry.*

Weź korzenia gencyanny, wierzchołków centuryi, ziela czubku tureckiego w równych częściach, terrae

sigillatae: ile się zda, tak samo kamfory, zmieszaj i dawaj w ciepłym occie piwnym przed napadem.

*Kołaczyki (pastylki) na piersi (kaszel).*

Weź cukru zwyczajnego, manny kalabryny po 3 łyty, soku lukrecyowego w czarnych kołaczykach sproszkowanych 2 łyty, miątko utartej siarki 2 łyty, utartego olbrotu 2 łyty, gumy arabskiej, lub z wiśni, rozpuszczonego w wódce różowej według potrzeby, olejku anyżowego skrupuł, zagnieć ciasto i porób z niego gałeczki, albo kołaczyki, które przyciskaj pieczętką i osusz. Są one bardzo skuteczne na piersi.





## Znakomite lekarstwa Francuza Raspaila.

---

Piszący niniejsze dziełko, który w ciągu swej nieszczęsnej przeszło 20-letniej przewlekłej choroby najrozmaitsze lekarstwa zażywał, doświadczywszy na sobie wielokrotnie dobroczynne oddziaływanie powyżej nadmienionych lekarstw z całą stanowczością stwierdza ich rzetelną skuteczność i dlatego wzbogaca temi cennymi środkami swą Apteczkę.

### *Proszek kamforowy.*

Albo się trze kamforę na tarle i przesiewa, albo się go tłucze w moździerzu, dolawszy do niego kilka kropel alkoholu.

### *Maść kamforowa.*

Do naczynia, wstawionego do wrzącej wody daje się 3 części niesolonego tłuszczu wieprzowego, jedną część proszku kamforowego; a gdy się on całkowicie rozpuści, wyjmuje się na naczynie z wrzącej wody.

### *Oliwa kamforowa.*

Do  $3\frac{1}{2}$  uncji oliwy wsypuje się  $5\frac{1}{2}$  drachmy proszku kamforowego i miesza się oboje na wolnym

ogniu, aż się kamfora całkowicie rozpuści. Tej oliwy używa się tak samo i w tym samym wypadku co maść kamforową.

*Woda uświerzająca „cudowna.“*

Nro I. Zwykła. Amonii ciekłej 7. próby M.\*) 2 uncye, alkoholu kamforowego  $2\frac{1}{2}$  drachmy, soli kuchennej 1 uncye, wody zwyczajnej 1 kwartę.

Nro II. Średnia. Amonii ciekłej 7. próby M. 3 uncye, — alkoholu kamforowego  $2\frac{1}{2}$  drachmy — soli kuchennej uncją — wody zwyczajnej 1 kwartę.

Nro III. Bardzo mocna. Amonii ciekłej 7. próby M. 3 uncye,  $2\frac{1}{2}$  drachmy — alkoholu kamforowego  $2\frac{1}{2}$  drachmy — soli kuchennej uncją — wody zwyczajnej kwartę.

*Sposób przyrządzania.*

Z jednej strony leje się alkohol kamforowy w przepisaną ilość ciekłej amonii, zatyka korkiem szczelnie flaszkę, kłóci się i dozwała przez jakiś czas postać spokojnie mieszaninie.

Z drugiej strony rozpuszcza się sól kuchenną w przepisanej ilości wody zwyczajnej, wpuściwszy do niej kilka kropel rozcieku amonii, dozwała się postać tej mieszaninie, aby opadły na dno naczynia mogące się znajdować nieczystości w soli; gdy się wszystka sól rozpuści i niech zupełnie wyklaruje, zlewa się ją

---

\*) Magiera.

pomału, albo filtruje przez bibułę. Potem wlewa się szybko mieszaninę amonii i alkoholu kamforowego, zatyka flaszkę i kłóci — a woda będzie gotowa do użycia. Zachowywać ją trzeba zawsze starannie zakorkowaną.

Woda (I) przeznaczona jest: dla osób, mających skórę na ciele twardą, odbitą, narobioną, (w potrzebie i dla zwierząt).

Najłatwiejszy sposób przyrządzania wody uśmierzającej zwyczajnej jest następujący: można się wtedy obejść bez wagi do skrupulatnego odważania części składowych.

Wsypawszy do szklanki wody garść soli dozwoli się jej rozpuścić, a reszcie opaść na dno. Gdy woda odzyska przezroczystość, wleje się dwa pełne kieliszki rozcieku amonii w kwartową butelkę, potem  $\frac{1}{2}$  kieliszka alkoholu kamforowego, kłóci się butelką, zatkawwszy ją dobrze korkiem. Wlewa się następnie całą szklankę słonej wody, znowu się kłóci i dolewa czystej wody zwyczajnej do pełności.

Dla sporządzenia większego zapasu wody uśmierzającej wlewa się w gąsiorek szklankę wody, nasyconej solą kuchenną i drugą rozcieku amonii kamforowej z powyższą ilością kamforowego alkoholu, a wkońcu 16 szklanek zwyczajnej wody.

Przed użyciem należy każdym razem dobrze zakłócić wodę uśmierzającą w butelce, aby się biały proszek na spodzie (t. j. mydełko kamfory i amonii) rozdzielił jednostajnie po cieczy.

Gdy jest pod ręką woda, nasycona solą, przyrządzenie wody uśmierzającej nie trwa dłużej nad minutę.

### *Własności i użycie.*

Woda uśmierzająca łączy w sobie z własnościami w najwyższym stopniu uśmierzającymi własność, niszczącą robaki i pasożyty w zwierzęcym organizmie i stawiania oporu zgniliznie.

Dlatego też używamy tej wody do użytku zewnętrznego, na wszelkie gorączki i zapalenia, na apopleksyę, gwałtowne bicie serca, na czerwoną obrzękłość członków, wyrzuty skórne, różowate, ukąszenie od żmii, psa wściekłego, ukłócia od owadów, na pijaństwo, reumatyzm, paraliż, wściekliznę i t. d.

Przykłada się ją na miejsca bolące, byle nie były obnażone z naskórka, gdyż nastąpiłoby przemijające i niewinne, ale bardzo gwałtowne i dla drażliwych osób nieznośne palenie. Ponieważ w przeważnej części chorób występuje gorączka, więc też użycie wody uśmierzającej jest bardzo rozległe.

Chronić się trzeba zbyt długiego jej wężania i pozostawania w powietrzu, jej wonią napełnionego, gdyż to szkodziłoby płucom, dlatego należy przechodzić z miejsca na miejsce. Gdy się kompresami, maczanami w tej wodzie obłoży szyję, twarz, lub głowę, należy uważać aby mózg oddychać powietrzem, nie-nasyconem wonią wody, która powinna pozostawać w tyle poza chorym.

Wszakże tych ostróg nie należy brać tak ściśle, iżby one kiedykolwiek zrażać miały od używania

tej wielce zbawiennej — prawie cudownej wody, gdy tego zachodzi potrzeba. Chwilowa niedogoda przemija, a tak skutecznego środka — drugiego nie znajdzie tak prędko.

### *Sposób używania wody uśmierzającej.*

Używa się tej wody do przemywania i w kompresach. Co do przemywania: nalewa się jej na dłoń i wodzi się nią przez minutę po tej części ciała, w której się chce osiągnąć skutek jej działania, ale nie naciera ciała z przyciskiem. W kompresach odwilża się tą wodą płótno we czworo złożone i przykładą na miejsce, w którym pożądana jest ulga. Chcąc użyć tej wody na głowę, obwiązać ją trzeba naprzód przepaską tak grubą, iżby nie przepuściła ściekającej wody na grzbiet, a tem mniej jeszcze do oczu; przykładą się dobrze omoczony kompres na czoło i jeszcze zwilża się go wodą uśmierzającą dopóty, aż chory uczuje, że ta woda przesiąknęła przez włosy do ciała. To odwilżanie powtarza się po pewnych przerwach czasu, dopóki nie nastąpi zupełna ulga; co też w ogólności, następuje w kilka minut.

Woda uśmierzająca, przyłożona w kompresie na ciało bezpośrednio, sprawi na niem pewne zaczerwienienie, a to może być na pewnych częściach ciała nieprzyjemne. Trzeba więc odjąć kompres, skoro się uczuje wyraźne pieczenie. Zresztą usunie się prędko czerwonosć posmarowaniem jej maścią kamforową.

Kompresy też używane bywają wtedy tylko, gdy samo przemywanie jest niedostatecznem do uśmierzenia bólesci.



Jest jeszcze inny sposób otrzymania pożądanego skutku, może nieco wolniej, ale równie pewno: to jest przyłożyć na miejsce, które zdaje się być siedliskiem bolu, kataplazm, dobrze skropiony wodą uśmierzającą, zatrzymać go można przez całą noc, a nie zostanie po nim najmniejsza czerwoność.

### *Korzeń granatowy.*

Już od najdawniejszych czasów zachwalano korzeń granatowy jako lekarstwo na tasiemca (solitera); i dziś jeszcze nie mamy nad niego dzielniejszego środka, któryby zarazem dla chorego był mniej szkodliwym.

Ile możliwości powinno się używać granatu z krajów południowych nad morzem Śródziemnem, gdyż ich skuteczność jest największą.

Dla dorosłych bierze się 2 uncye, dla dzieci 1 uncją kory, lub  $\frac{1}{2}$  uncyi proszku z niej i gotuje się w kwarcie wody, aż pozostanie  $\frac{1}{2}$  kwarty odwaru, który się pije na czczo zrana co kwadrans trzecią część, albo wszystko na raz, gryząc po każdym zażyciu skórkę cytrynową dla przewyciężenia odrazy z powodu goryczy kory. W  $\frac{1}{2}$  godziny po ostatniem zażyciu trzeba wypić olejku rycynowego.

Lekarz Raspail dawał chorym z najlepszym skutkiem każdego dnia rano proszku kory po 18 granów między 2ma skrawkami konfitur, albo w kieliszku wody. Proszek w tem jest dobry, że przyczepiwszy się do obrączek tasiemca idzie z nim wszędzie, gdzie on ucieka, a tak wlecze z sobą zabijającą go truciznę.

Dobrze jest także: trzymać w ustach kawałek korzonka i żuć go jak lukrecyą, połykając ślinę.

Niektórzy lekarze zarzucali korzeniowi granatu, że sprawia choremu konwulsye; jest to błąd tłómaczenia: korzeń granatu sprawia konwulsye soliterowi, który dręczony tą trucizną, miotając głową o ściany żołądka może stać się przyczyną częstokroć nawet zatrważających konwulsyi chorego. Trzeba wtedy jak najprędzej obmywać go wodą uśmierającą, dawać mu popijać małemi łykami wódkę kamforową albo też dać mu gran emetyku.

Korzeń granatu działa na solitera i inne robaki wewnętrzne swym pierwiastkiem gorzkim i kwasem galasowym, który kombinując się z zasadą żelaza niszczy skórę na robaku; albowiem jego gatunek obfituje w pewien gatunek krzemionkanu żelaza. Ten kwas galasowy, co czerni ostrze noża i tak gwałtownie działa na skórę solitera, musi także działać na błony śluzowe; dla tego widzimy, że język od niego żółknie, a ze stolcem chorego odchodzą czasem jakby powłoki śluzowe kiszek, zafarbowane jedne żółto, drugie fiątkowo. Ale po tych zjawiskach zafarbowania i zeszlamowania nie następują nigdy inne skutki.

Celem tego rodzaju lekarstw nie jest tylko wypędzić, ale i umorzyć wewnętrzne robaki; można więc pozbyć się solitera bez wydania go odchodkiem. Lecz robak nie umiera nigdy odrazu, choć lekarstwo ma go otruć i osłabić; przez kilka dni jeszcze, zżyma się on i męczy przed swym zgonem, przyczem i gospodarz jego ucierpi. Dlatego też chory dopiero w kilka

dni po zażyciu lekarstwa czuć ulgę zaczyna. Ale dopóki jeszcze pozostaje głowa, choćby już sto stóp robaka wyszło, nie można zaniechać używania lekarstwa.

\* \* \*

Szczupłość ram dziełka nie dozwala nam rozszerzać zanadto naszą apteczkę, która i tak zabezpieczy chorym dostateczną pomoc. Radzimy wkońcu z szczerego serca: używać środków i zabiegów lekarskich tylko i dopiero w razie istotnej konieczności, której się należy chronić rozsądnym, z prawami natury zgodnym sposobem życia, starać się o miłość Boga i bliźniego, czyste sumienie, przestawać na małym, unikać afektów i namiętności, zbytku, lenistwa, rozpieszczenia i miękkości; a wtedy ciało i dusza będą zdrowe, a słabość, choroba nie tak łatwo się nawinie.

A jeśliby się przypadkiem mimoto kiedy pojawiły chociaż tylko lekkie jej ślady, natenczas należy bezwzględnie złemu zaradzić, albowiem początki wszelkich chorób łatwo usunąć, gdyż sztuka lekarska często zapóźno w pomoc przychodzi! \*)

Francuz Raspail powiada słusznie: „Staraj się poznać cały mechanizm wszystkich fizycznych chorób, pochodzących z moralnych przyczyn, a dojdiesz do przeświadczenia, że moralną przyczyną naszych chorób są ostatecznie wstyd, lub bojaźń, wyrzuty sumienia, lub przewidywanie, pamięć przeszłości i obawa przyszłości! Wstyd i bojaźń uderzyć mogą w człowieka jak piorun i niszczą zdrowie tem bardziej, im głębi-

---

\*) Według łacińskiego przysłowia: *Principiis obsta, medicina sero paratur.*

sze jest ich moralne wrażenie, im silniejsze, a my większą przywiązujemy wagę do ich przedmiotu.“

Na tego rodzaju złe lekarstwem jest filozofia i rezygnacja. Ilużto uchronilibyśmy się chorób, gdybyśmy umieli wyrozumować szczęście i nieszczęście naszego życia! I jedno i drugie trwa tak krótko, iż więcej trawimy czasu na ich spodziewaniu się, lub obawianiu, aniżeli na ich używaniu, lub znoszeniu.

Uczmy się zawczasu uważać życie jako powinność — śmierć jako przypadek, lub konieczną potrzebą. Uczucie powinności jest świętą roskoszą, a uczucie potrzeby jest spokojną, cichą rezygnacją. Nie pozwalajmy przystępu podmiotom nienawiści i obłąkaniom miłości!

Rozpusta, rozwiozłość — dzisiaj niestety! tak powszechne to obłąkanie ludzi, chcących pokazać umysłem tego, czego nie mogą dokonać zmysłami. Jestto bluźnierstwo nieudolności, szaleństwo wstydu; jestto rozjątrzenie istoty, która nie mając dostatecznych sił dopełnienia obowiązku używa ich resztek do jego udawania ... „Ach jakże smutne jest towarzystwo,“ — ubolewa zacny Raspail — „w którym nędza nastęrcza rozpustę jako środek do zarobienia na chleb! Sami aniołowie proszą Boga o przebaczenie tego występku ciała, w którym upokorzona dusza nieraz nie ma żadnego udziału.

Pamiętajmy, że tylko cnota uszczęśliwia, że tylko ona jest najsilniejszą i najtrwalszą podporą i ochroną ludzkiego spokoju i zdrowia.!\*)

\*) Myśl nieśmiertelnego Franklina.







# Rejestr.

Strona

Słowo wstępne . . . . . I

## I. Część ogólna.

### A. Potrawy dla chorych.

#### I. Zupy.

1. Zupa zielona . . . . .	9
2. „ zwyczajna . . . . .	9
3. „ z drobnych krup . . . . .	10
4. „ z krup owsianych . . . . .	10

#### Zupy dla osłabionych chorych i ozdrowieńców (rekonwalescentów).

1—4. Zupa z bułki . . . . .	10
5—6. „ z krup jajecznych czyli zupa tarta . . . . .	10
7. „ z trybuli . . . . .	11
8. „ z korzeni . . . . .	11
9. Cukrowy korzeń . . . . .	11
10. Korzonki wężymordu ogrodowego czyli skorconery . . . . .	11
11. Zupa ze ślimaków . . . . .	11
12. Podgotowane raki i żeberka cielęce . . . . .	12
13—15. Zupa z jabłek, lub wiśni . . . . .	12
16. „ z sago z winem . . . . .	12
17. „ z sucharów chleba . . . . .	12

#### Buliony.

1—3. Różne buliony . . . . .	13
4. Zupa z nadziewanego makaronu, lub ciasta jajecznego . . . . .	14

## II

5—8. Zupy bulionowe . . . . .	14
9. „ ze śliwek . . . . .	15
10. Zupa jajeczna . . . . .	15
a—c. Zupa z ryżu, sago, kartofli . . . . .	15

### II. Sosy.

1. Sos z żółtek jajowych . . . . .	16
2. „ śmietankowy . . . . .	17
3. „ winny . . . . .	17
4. „ sardelowy . . . . .	17
5. „ z powideł . . . . .	17
6. „ rodzynkowy . . . . .	17
7. „ głogowy . . . . .	17
8. „ wiśniowy . . . . .	18

### III. Gąszcze. galarety, kompoty i posilne potrawy.

1. Gąszcz z bułki . . . . .	18
2. „ z żółtek a—b) . . . . .	18
3. Gąszcze inne a—c) . . . . .	18
4. Gąszcz migdałowy . . . . .	19
5. „ pigwowy a—b) . . . . .	19
6. „ głogowy . . . . .	19
7. Budyń z ryżu a—b) . . . . .	20
8. „ z wiśni, poziomek, jabłek a—d) . . . . .	20
9. Galareta z poziomek . . . . .	21
10. „ z jabłek . . . . .	21
11. Krem z rogu jeleniego . . . . .	22
Galareta z malin, wiśni, porzeczek . . . . .	22
12. Kompot z jabłek a—b) . . . . .	22
13. „ z rodzynków i głogu . . . . .	22
14. Tort z krochmalu a—b) . . . . .	23
15. Pulpety mięsne . . . . .	23
16. Zupa posilna (według ks. Knajpa) . . . . .	23
17. Chleb (higieniczny) z ziarna szrotowanego czyli Grahama . . . . .	25

### B. O sokach z ziół.

1. Zagęszczony sok z podróżnika pospolitego . . . . .	28
2. Sok z marchwi . . . . .	29

### III

3. „ czyli powidła z pigw . . . . .	29
4. Powidło jałowcowe . . . . .	29
5. Powidła bżowe . . . . .	30
6. Żółt zagęszczona . . . . .	30

#### C. Nalania (infuzye), herbaty (tyzanny).

1. Napój słodowy . . . . .	31
2. Herbata z bagna pospolitego czyli bahunu . . . . .	32
3. „ z rumianku — tęga . . . . .	32
4. Nalanie wodniste ezubku tureckiego . . . . .	32
5. Wino gorzkie zwykłe . . . . .	33
6. Wino gorzkie składane . . . . .	33

#### D. Wywary (Dekokty).

Wywary z korzeni . . . . .	34
1. Tyzanna z łopianu pospolitego . . . . .	35
2. Krew czyszcząca tyzanna z korzeni . . . . .	35
3. Dekokt z łodyg słodkogorzu . . . . .	35
4. „ z liści podbiału pospolitego . . . . .	36
5. „ z porostu islandzkiego . . . . .	36
6. Farmuszka z porostu islandzkiego . . . . .	36
7. Ulop z tego porostu . . . . .	37
8. Dekokt z porostu kieliszkowatego . . . . .	37
9. Tyzanna z owsa . . . . .	37
10. Dekokt kwaskowaty jęczmienny . . . . .	38
11. Kawa jałowcowa . . . . .	38
12. „ żołądziowa . . . . .	38
13. Polewka ze ślimaków . . . . .	39
14. „ „ „ słodkowata . . . . .	39
15. Galareta ze ślimaków i raków, lub żabek . . . . .	39
16. Polewka z płuc cielęcych . . . . .	40
17. „ z trybuli . . . . .	40

#### E. Serwatki, limoniada, orszada.

Maślanka . . . . .	42
1. Serwatka słodka . . . . .	43

## IV

2. Inny gatunek . . . . .	43
3. Serwatka kwaśna . . . . .	43
4. „ z nadwinianiem potażu . . . . .	44
5. „ z renetami . . . . .	44
6. „ winna . . . . .	44
7. „ piwna . . . . .	45
8. Orszada . . . . .	45
9. „ z nasion . . . . .	45
10. Limoniada . . . . .	45
11. „ winna . . . . .	46
12. Woda wapienna . . . . .	46

## F. Kąpiele.

Kąpiele z mleka . . . . .	48
„ ługowe i siarczane . . . . .	48
„ zimne . . . . .	49
Odmrożone członki . . . . .	50
Kąpiele parowe . . . . .	50

## G. Kataplazmy, naparzenia czyli fomentancye.

1. Kataplazm z marchwi . . . . .	53
2. „ wzmacniający żołądek . . . . .	53

## H. Maście.

1. Maść na spazzelinę . . . . .	55
2. „ mydlana i spirytus mydlany . . . . .	55

## I. Środki, czerwieniące skórę.

Kataplazm z chrzanu . . . . .	56
Wezykatorye i sztuczne apertury . . . . .	57
Preparowanie i użycie hubki . . . . .	58

## J. Lewatywy, czopki, suppositorya.

1. Lewatywy czyli enemy . . . . .	60
2. „ wisceralne czyli podniecające (alterujące) . . . . .	61
3. Czopki . . . . .	62



3077

Zak. p. 301  
L. 01 60 0260 0301